Dziś w numerze dodatek: URODA i ZDROWIE

Wtorek, 5 marca 1935 – Nr. 54 – Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Mądra decyzja

(l) Komisja prawna Episkopatu Polski — jakeśmy już w jednym z ostatnich numerów pisma naszego donieśli — postanowiła, że używanie przez organizacje, stowarzyszenia, instytucje i manifestacje przymiotnika „katolicki" w nazwie jest **dozwolone tylko za wyraźną zgodą biskupa diecezjalnego.**

Postanowienie ze wszech miar słuszne i mądre. Nadużywanie bowiem przez niektóre partje polityczne a także stowarzyszenia społeczne i gospodarcze nazwy „katolicki", **wywoływało niepożądane fermenty i nieporozumienia w tych sferach, które nie umiały odróżnić religji od polityki.**

Zwłaszcza w Polsce Zachodniej, gdzie społeczeństwo szczerze przywiązane jest do wiary ojców, partyjnicy różnego autoramentu grali dotychczas bezkarnie na uczuciach religijnych ludu katolickiego, urządzając niekiedy na tem tle **istne orgje, np. przy wyborach.**

Społeczeństwo Polski Zachodniej, namiętnie dobrze eksterminacyjną politykę Bismarcka i jego „Kulturkampf", jest niezwykle czułe na słowa „religja" i „katolicyzm".

Ale z chwilą odzyskania niepodległości Polski wszystko się zmieniło. Jakkolwiek Polska pod względem wyznaniowym jest państwem wybitnie tolerancyjnem, to jednak **naczelne stanowisko wśród wyznań religijnych zajmuje religja rzymsko-katolicka.**

Jeżeli w wolnej Polsce różni partyjnicy mieszają religję z polityką, przybierając do nazwy swoich partyj i organizacyj tytuł „katolicki", to czynią oni z całą świadomością wprowadzić opinję publiczną w błąd, chcąc tym sposobem z religji **bić dla siebie kapitał partyjny.** Zdają oni bowiem sobie doskonale sprawę z tego, że szerokie sfery społeczeństwa, żyjące jeszcze wspomnieniami minionych walk z najeźdźcą, **łatwiej ulegną ich sugestywnym bałamuctwom i partyjnym matactwom.**

Papież Pius XI już niejednokrotnie wskazywał na szkodliwość nadużywania nazwy „katolicki" przez różne partje polityczne i stowarzyszenia społeczne. Dobrze więc się stało, że komisja prawna Episkopatu Polski powzięła decyzję, kładącą **kres tego rodzaju anomaljom. Po gruntownych badaniach i na mocy przedłożonych jej dokumentów musiała** ona nabrać przekonania, że właśnie u nas istnieje szereg partyj i organizacyj, które w sposób iście jarmarczny reklamują swój rzekomy chrystjanizm i katolicyzm a których **rzeczywista działalność wykazuje wręcz co innego.**

Żałować jedynie należy, że postanowienie Episkopatu Polski wydane zostało dopiero teraz. Gdyby ono ukazało się wcześniej, uniknęłoby się różnych niemiłych i szkodliwych na tem tle zmagań oraz bluźnierczych nadużyć, jakich Polska była świadkiem.

Katastrofa autobusowa pod Śremem

(o) **Poznań,** 4. 3. (Tel. wł.). Pod Śremem wydarzyła się poważna katastrofa autobusowa. Autobus osobowy wskutek defektu kierownicy, **wpadł na drzewo i uległ rozbiciu.** 13 osób **odniosło rany.**

Grecja w ogniu rewolucji

Zaciekłe walki u wybrzeży Krety i w Macedonji

Berlin, 4. 3. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Aten, że **cała Kreta, część Tracji i południowo - wschodnia część Macedonji z miastami Cavella i Drama znajduje się w rękach powstańców.**

Saloniki, 4. 3. (Pat). Przybył tu admirał Condilis, który w ogłoszonej odezwie zapowiada, że niezwłocznie po skoncentrowaniu w Salonikach oddziałów wojskowych z Poloponezu i Grecji kontynentalnej, **rozpoczyna wielką rozstrzygającą ofenzywę przeciwko powstańcom.**

Paryż, 4. 3. (Pat). Według informacyj, nadeszłych dziś z Aten, samoloty rządowe **w dalszym ciągu bombardują zbuntowane okręty.** Lotnicy posługują się nie tylko bombami, ale również ostrzeliwują jednostki morskie z **karabinów maszynowych.**

W południe drogą przez Białogród nadeszła do Paryża wiadomość, według której **centrum ruchu powstańczego znajduje się obecnie w Grecji północnej.** We wschodniej Macedonji wywiązała się **zaciekła walka między powstańcami a wojskami rządowemi.** Garnizony w Ceres i Cavalla **przeszły na stronę powstańców.**

Prasa podaje dalej, że w greckiem ministerstwie spraw zagr. dano do poznania, że dotychczas **żadne z państw obcych nie traktuje zbuntowanych marynarzy jako piratów.** Zrewoltowani żołnierze uważani są za rewolucjonistów wobec własnego rządu i podlegać mogą jedynie prawom greckim.

Paryż, 4. 3. (PAT.) O przebiegu walk pomiędzy powstańcami i wojskami rządowemi w Macedonji wschodniej „Paris Soir" podaje następujące szczegóły: Drobne utarczki przekształciły się w poważną walkę. Ministerstwo wojny zmuszone było wysłać na pomoc poszczególnym garnizonom liczne posiłki. **Z obu stron są zabici i wielu rannych.**

W walkach bierze udział artylerja i samoloty. W ciągu ostatnich 48 godzin, jak podaje pismo, ruch rewolucyjny **wzmógł się na sile.** Całą akcją kierować ma osobiście Venizelos, który wydaje rozkazy **drogą radjową.** Mimo cenzury prasa grecka, jak również koła polityczne uważają sytuację w Macedonji wschodniej za **bardzo poważną.**

Jak walczono w Perama i Atenach?

Bombardowano świątynię Jowisza i Akropol

Londyn, 4. 3. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Aten: podczas ataku na arsenał marynarki wojennej **w Perama** załoga zbuntowanego krążownika „Averoff" wysłała łodzie na spotkanie buntowników, znajdujących się pod dowództwem admirała Demestichasa. Oficerowie, wierni rządowi, zostali pod różnemi pozorami usunięci z zajmowanych stanowisk, a tych, którzy usiłowali przeciwko temu protestować, aresztowano.

Po opanowaniu krążownika „Helli" i trzech torpedowców buntownicy zdobyli przewagę nad artylerją lądową. Ostrzeliwanie artylerji lądowej z dział okrętowych wyrządziło duże szkody w mieście Perama.

W **Atenach** doszło do ostrej walki podczas zdobywania koszar w Euzones, opanowanych przez powstańców, którzy na żądanie poddania się, odpowiedzieli ogniem karabinowym i granatami. Rząd wysłał na zdobycie koszar cztery kompanje piechoty i dwa samochody pancerne.

Wojska rządowe rozpoczęły bombardowanie koszar i punktów strategicznych, zajętych przez powstańców — **świątyni Jowisza i Akropolu.** Walka trwała 4 godziny. Rebeljanci odpowiadali gęsto ogniem karabinów maszynowych. W rezultacie wojska rządowe przeszły do ataku na bagnety, zmuszając rebeljantów do poddania się.

Venizelos i Plastiras

Paryż, 4. 3. (Pat). Według niesprawdzonych wiadomości, Venizelos **ogłosił odezwę antyrządową a jednocześnie miał wezwać posłów i senatorów na nadzwyczajne zebranie w Kandei.**

Paryż, 4. 3. (Pat). Prasa donosi z Aten, że Venizelos **utworzył na Krecie tryumwirat,** który zajmie się przygotowaniem obrony. Tryumwirat zamierza **skonfiskować wszystkie fundusze publiczne na Krecie,** które wynoszą **około 100 miljonów drachm.** Mówią, że Venizelos przygotowuje **atak na Ateny,** co mogłoby umożliwić rozpoczęcie ofenzywy przeciwko rządowi.

Cannes, 4. 3. (Pat). Generał Plastiras wyjechał w ciągu ubiegłej nocy do Włoch, skąd będzie usiłował **przedostać się do Grecji.**

Orędzie prezydenta Zaimisa do wszystkich Hellenów

Ateny, 4. 3. (PAT.) Ateńska agencja telegr. donosi, że prezydent Zaimis ogłosił następujące orędzie do narodu:

„Od 4 dni Grecja stała się terenem niezwykłych walk, wynikłych z ostrych antagonizmów politycznych. Nie jest wyłączone, że w rezultacie tej sytuacji kraj nasz **stanie się terenem wojny domowej, w której wyniku zginie nasza wspólna ojczyzna.** Przewidując wydarzenia, jakie rozwijają się przed nami, jako prezydent republiki uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę wszystkich Hellenów na to niebezpieczeństwo i wezwać tych, którzy zostali wciągnięci na drogę bezprawia, aby usłuchali głosu patrjotyzmu, by zapomnieli o namiętnościach osobistych i politycznych i by poddali się prawom ojczyzny, gdyż tylko w ten sposób można zapobiec strasznej katastrofie, grożącej krajowi. Nic nie grozi naszemu ustrojowi politycznemu. Kraj bowiem jak najszybciej wróci do normalnego życia politycznego, które jest dla nas nieodzowne.

(—) Aleksander Zaimis."

Pomoc Jugosławji w walce z powstańcami?

Białogród, 4. 3. (Pat). W kołach politycznych rozeszła się tu pogłoska, że rząd grecki **zwrócił się do rządu jugosłowiańskiego z prośbą o pomoc wojskową** w walce ze zbuntowanemi oddziałami greckiemi. Rządowi greckiemu chodzi głównie o uzyskanie pomocy wojskowej w dziedzinie lotnictwa.

Optymistyczny komunikat poselstwa greckiego w Paryżu

Paryż, 4. 3. (Pat). Poselstwo greckie w Paryżu ogłosiło w poniedziałek po południu komunikat, w którym na podstawie informacyj z Aten, donosi, że rząd w dalszym ciągu jest panem położenia. W Atenach, jak głosi komunikat, panuje spokój. Stolica Grecji wogóle nie była bombardowana.

Próby rewolty w północnej Grecji z łatwością zostały stłumione(?). Na Krecie spokój nie będzie mógł być zaprowadzony natychmiast. Nastąpi to jednak w ciągu kilku dni.

Już znalazł się pretendent do tronu greckiego

Madryt, 4. 3. (Pat). Z Madrytu donoszą: Gdy Grecja jest terenem wypadków, na gruncie madryckim **zjawił się pretendent do tronu greckiego, w osobie adwokata księcia Eugenesa Laskarisa,** który jest rzekomym **potomkiem jednej z czterech dynastyj, panujących w średniowieczu nad Bizancjum.** Obecnie Laskaris jest dziękanem w izbie adwokackiej w Saragossie.

Laskaris wydał w języku francuskim proklamację, w której uzasadnia swoje prawa do tronu greckiego. Książę Laskaris twierdzi m. in., że prawa jego były uznane przez patrjarchę konstantynopolitańskiego Meltiosa IV w r. 1922 a w r. 1927 przez patrjarchę jerozolimskiego. Dynastja Laskarisa panowała w początku XIII wieku.

Juan Laskaris IV, od którego bezpośrednio wywodzi swój ród obecny pretendent do tronu greckiego został zrzucony z tronu przez uzurpatora Michała Paleologa.

Olbrzymie lawiny w Alpach francuskich

Paryż, 4. 3. (PAT.) Lawiny śnieżne w Alpach francuskich pochłonęły dalsze ofiary. W miejscowości Valloire w Sabaudji masy śniegu zasypały dom, przyczem jedna osoba poniosła śmierć na miejscu, zaś dwie poranione zdołano wyratować.

W pobliżu miejscowości Valmeinie lawina zasypała dwa domy. Szczegółów o tej katastrofie dotychczas brak.

Przesilenie rządowe na Węgrzech

Dotychczasowy premjer Goembes utworzył nowy gabinet

Budapeszt 4. 3 (PAT). Regent Horthy **przyjął do wiadomości dymisję rządu i powierzył premjerowi Goembesowi utworzenie nowego gabinetu.** Premjer Goembes rozpoczął natychmiast rokowania.

Jak donosi węgierska agencja telegr., dymisja rządu miała na celu **uspokojenie polityczne kraju.** Niepokój i niepewność polityczna, jaka w ciągu ostatnich miesięcy zawładnęła społeczeństwem, przynosiła szkody zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej polityce państwa. Ustąpienie byłego gabinetu daje możność premjerowi utworzenie nowego oddanego mu rządu, który zapewni prowadzenie równej i celowej polityki, tak na terenie zagranicznym, jak i wewnętrznym.

Budapeszt 4. 3. (PAT). Po powrocie od regenta Horthyego premjer Goembes przeprowadził szereg konferencyj z przyszłymi członkami nowego rządu, wśród których znajdują się przeważnie członkowie dotychczasowego gabinetu. Ustalona przez premjera lista została zatwierdzona przez regenta Horthyego.

Skład nowego gabinetu jest następujący premjer **Goembes,** minister spraw zagr., **Kanya,** minister spraw wewn. **Kozma,** min. skarbu **Fabinyi** (dotych. min. handlu), min. **handlu Bornemissza,** min. roln. **Daranyi,** min. oświaty **Homan,** min. sprawiedl. **Lazar** Dwa resorty otrzymały nowych kierowników **a mianowicie ministerstwo spraw wewn. i ministerstwo handlu.**

Minister spraw wewn. Kozma, członek izby wyższej i naczelny dyrektor węgierskiej agencji telegr. oraz minister handlu Bornemissza są oddanymi przyjaciółmi premjera Goembesa. Nowy Rząd jutro przed południem złoży przysięgę, poczem odbędzie się posiedzenie rady ministrów. Premjer Goembes oświadczył współpracownikowi węgierskiej agencji telegr., że program obecnego rządu **nie będzie się w niczem różnił od polityki jego dotychczasowego gabinetu.** Rząd jest przygotowany do rokowań na terenie polityki zagranicznej, które posłużą do utrwalenia pokoju. W polityce wewnętrznej również nie nastąpią żadne zmiany.

W jakich warunkach zatonął holownik „Żubr"?

Marynarz czepiający się kurczowo masztu zginął w oczach ratujących

W ostatnim numerze podaliśmy wiadomość o katastrofie w porcie gdyńskim, której uległ ub. soboty wieczorem holownik „Żubr" wraz z czterema ludźmi załogi. O wypadku tym Urząd Morski w Gdyni, rozesłał wczoraj do prasy następujący komunikat oficjalny:

Dnia 2 marca br. krótko po godz. 17 podczas przejścia z awanportu do basenu Południowego na postój nocny zatonął na redzie portu gdyńskiego hol. „Żubr" należący do Żeglugi Polskiej. Wypadek ten zdarzył się podczas silnego wiatru i dużych fal, które według zeznań naocznych świadków zalały holownik w przeciągu bardzo krótkiego czasu. Wraz z holownikiem zginęła cała jego załoga złożona z następujących osób: kierownik hodownika **Ławcewicz Gustaw,** maszynista **Dudziński** Leon, marynarz **Bartoszewicz Piotr** i palacz **Borówka Michał.** Na ratunek tonącego statku podążyły natychmiast znajdujące się w pobliżu holowniki „Ursus" i „Bizon". Wszelka pomoc okazała się jednak bezskuteczna z powodu nagłego zniknięcia holownika. **Nawet nie zdołano uratować jednego z członków załogi, który przez chwilę trzymał się wierzchołka masztu, gdyż zanim jeden z holowników zbliżył się na odpowiednią odległość, silna fala porwała go stamtąd.**

Świadkami byli 2 pracownicy firmy cumowniczej „Polka" oraz strażnik portowy, którzy przypadkowo znajdowali się na falochronie.

Wrak zatopionego holownika leży w odległości 50 metrów na półn. zachód od nowowybudowanego falochronu i nie zamyka dojścia do basenu Południowego od strony północy. Po uspokojeniu się stanu morza **„Żegluga Polska" przystąpi niezwłocznie do wyciągnięcia wraku.**

W sprawie powyższego wypadku władze sądowe i policyjne prowadzą dochodzenia.

Rewolucja w Grecji

Plac Zgody w Atenach, pod którym znajduje się wielki kolejowy dworzec podziemny.

Proces Rintelena

Świadkowie nie wnoszą nic nowego

Wiedeń 4. 3. (PAT). W drugim dniu procesu **przeciwko Rintelenowi zakończono przesłuchiwanie oskarżonego i zbadano kilku świadków.** Co do aktu samobójstwa Rintelen twierdzi, że popełnił go w chwili **silnego zdenerwowania** wobec postępowania rządu względem niego. Zamiarów samobójczych wogóle nie miał.

Po Rintelenie przemawiał obrońca jego **adwokat Klee,** który zaznaczył, że oskarżenie opiera się na poszlakach i na dowodach psychologicznych. Mówca charakteryzuje zkolei psychologiczną postać Rintelena. W ciągu całej swojej karjery politycznej Rintelen **nie był nigdy zamachowcem.** Przeciwnie silną ręką wprowadzał zasadę autorytatywnej władzy.

Mówca wymienia zasługi Rintelena, położone nad ustaleniem granic i przy zwalczaniu chaosu komunistycznego w czasie powstania państwa austrjackiego w roku 1919 i 1920. W zakończeniu obrońca prosi sąd o powołanie świadków, mających stwierdzić charakter Rintelena jako polityka.

Zkolei zabiera głos prokurator, który nie zaprzecza dawnym zasługom Rintelena, zauważa jednak, że oskarżony **był zwolennikiem autorytatywnej władzy tylko tam, gdzie chodziło o jego własną osobę.** Poza tem prokurator żąda powołania świadków na ustalenie stosunku między kanclerzem Dolfussem i oskarżonym. Sąd **przychylił się do wniosków tak obrony jak i oskarżenia.** Zkolei zeznawali świadkowie, których zeznania nic ciekawszego do rozprawy nie wniosły.

Przez mezaljans stracił prawo do nieistniejącego tronu

Rzym, 4. 3. (PAT.) Dziś odbył się ślub **don Jaime,** drugiego syna byłego króla Alfonsa XIII z panną **Emanuelą de Dampierre.** Po zawarciu tego małżeństwa don Jaime utracił prawo do tronu.

POKOJE
czyste, ciepłe, wygodne i ciche z wodą bieżącą i telefonami
w Warszawie
ulica Chmielna Nr. 31
obok Dworca Centralnego
poleca tanio
Zarząd
Hotelu Royal
685

Nowa pożyczka wewnętrzna

Na jakich zasadach oparta będzie emisja?

Warszawa, 4. 3. (Pat). Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 2 marca uchwaliła projekt ustawy, upoważniający p. ministra skarbu **do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej.** Projekt ten w najbliższy dniach **przesłany będzie do Sejmu.**

Ustawa upoważnia ministra skarbu do wypuszczenia pożyczki wewnętrznej w **obligacjach na okaziciela do wysokości łącznej kwoty 200 miljonów złotych w złocie** na rozbudowę sieci komunikacyjnej, roboty wodne i popieranie ruchu budowlanego **oraz na inne** inwestycje gospodarcze o znaczeniu ogólno-państwowem, jak również na **częściową** spłatę lub konwersję z innych tytułów długu wewnętrznego Skarbu Państwa. Pożyczka może być wypuszczona **odrębnemi serjami.**

Spłata pożyczki ma nastąpić **w ciągu lat 50 od daty wypuszczenia** drogą stopniowego umarzania obligacyj wylosowanych. Obok odsetek stałych **mogą być ustanawiane premje,** rozdzielane pomiędzy obligacje drogą losowania. W razie ustanowienia premij, odsetki stałe od pożyczki **nie mogą wynosić mniej, niż 3 proc. rocznie.**

Kapitał i odsetki pożyczki zabezpieczone będą całym ruchomym i nieruchomym majątkiem państwa. Kupno osobnych obligacyj **wolne będzie od podatku od kapitału i rent.** Obligacje pożyczki mają **wszelkie prawa papierów pupilarnych.** W razie użycia pożyczki na spłatę lub konwersję z tytułu długów wewnętrznych skarbu państwa, minister skarbu będzie uprawniony do podwyższenia ustalonej kwoty pożyczki o kwotę imienną z osiągniętego przez taką spłatę lub konwersję zmniejszenia dotychczasowego długu wewnętrznego, zaokrągloną wzwyż do najbliższej wielokrotności 5 miljonów zł.

O lepsze połączenie Wileńszczyzny z Pomorzem i morzem

Doniosłość projektowanej linji kolejowej Mława-Ostrołęka

(o) **Warszawa, 4. 3. (Tel. wł.).** Uchwalony ostatnio na Radzie Ministrów projekt budowy nowych linij kolejowych posiada wielkie znaczenie dla usprawnienia komunikacji kolejowej w Polsce. Szczególnie ważna jest projektowana **linja Mława—Ostrołęka długości 93 kilometrów.** Stworzy ona **nowe połączenie Wileńszczyzny z Pomorzem i Bałtykiem,** omijając przeciążony węzeł warszawski. Będzie ona posiadała również duże znaczenie **dla ruchu międzynarodowego w tranzycie przez Polskę.** Poza tem połączy ona obszary leśne na wschodzie kraju z ośrodkami przemysłu drzewnego w **Bydgoszczy, Czersku i na wybrzeżu.**

Druga linja **Zegrze — Wyszków,** długości 40 kilometrów, umożliwi w razie przeciążenia innych linij węzła warszawskiego, skierowanie tamtędy pociągów w stronę Pomorza oraz w innych kierunkach. Linja **Nowojelnia — Nowogródek** długości 26 kilometrów ma za zadanie stworzyć bezpośrednie połączenie Nowogródka z państwową siecią kolejową.

Samochód kpt. Hynka zderzył się z motocyklem

Motocyklista kapr. Andryk poniósł śmierć

(o) **Warszawa, 4. 3. (Tel. wł.).** Tragiczna katastrofa wydarzyła się wczoraj **na szosie pod Jabłonną.** Przejeżdżał tamtędy samochodem **znany pilot balonowy kpt. Hynek.** Nagle zpoza zakrętu ukazał się **mknący w szybkiem tempie motocykl,** na którym jechał **kapral Andryk** z garnizonu Legjonowo.

Kpt. Hynek w ostatniej chwili próbował skręcić i wyminąć motocykl, co jednakże mu się nie udało. Motocykl **uderzony tylną częścią auta wywrócił się a motocyklista wpadł do rowu, odnosząc ciężkie rany.** Kpt. Hynek zatrzymał auto i pośpieszył do rannego, który jednakże mimo udzielonej mu pierwszej pomocy **po drodze do Legjonowa zmarł.**

Oficerowie polscy w drodze do Finlandji

Tallin, 4. 3. (PAT.) Dziś wieczorem na pokładzie fińskiego staku „Vallano" odjechał z Tallina generał Gąsiorowski wraz z towarzyszącymi mu oficerami. Pożegnanie przedstawicieli armji polskiej miało charakter bardzo uroczysty. Generał Gąsiorowski przyjął raport od kompanji honorowej, a następnie pożegnał się z generałem Reckiem i oficerami estońskimi. Oficerów polskich żegnał również poseł Rzplitej Przesmycki i członkowie poselstwa.

Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych

przedłużone do dnia 31 października

Warszawa, 4. 3. (PAT.) Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 2 bm. uchwaliła projekt noweli, bądź zmian obowiązujących przepisów, dotyczących **moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych.**

W związku z tem, że dn. 31 marca br. upływa termin wstrzymania eksmisji dla bezrobotnych z mieszkań 1- i 2-izbowych, na podstawie przepisów noweli, **termin wstrzymania eksmisji zostaje przedłużony również na okres letni do**

Pilot szybowcowy z wysokości 200 m. runął na ziemię

(o) **Krzemieniec, 4. 3. (Tel. wł.).** Wczoraj w czasie ćwiczebnego lotu szybowcowego uległ wypadkowi kierownik sekcji szybowcowej okręgu wołyńskiego **pilot inż. Nowacki.** Na wysokości 200 metrów wskutek silnego kierunku wiatru inż. Nowacki **ześlizgnął się na skrzydło i spadł na ziemię, odnosząc ciężkie obrażenia.**

Dlaczego zawieszono Walasiewiczównę?

Cleveland, 4. 3 (Pat). W związku z zawieszeniem Walasiewiczówny przez nowojorski Athletic Union, dziennik „Wiadomości Codzienne", ukazujący się w Cleveland twierdzi, że zawieszenie to jest wynikiem specjalnej akcji miarodajnych kół sportowych przeciwko Walasiewiczównie. „Wiadomości Codzienne" twierdzą, że uchwała, zabraniająca amatorom startowania w zawodach, w których uczestniczą zawodowcy nie była opublikowana, stąd czynni zawodnicy nic o niej nie wiedzieli.

Przypuszczają, że ostrze tej uchwały, wymierzone i wykorzystane specjalnie w stosunku do Polki o tyle wydaje się być niesłuszne, że startujące w tych samych co Walasiewiczówna zawodach amatorki amerykańskie nie zostały zawieszone. Walasiewiczównie nie udzielono nawet możliwości usprawiedliwienia się, wobec tego pismo sugeruje, że zawieszenie Walasiewiczówny jest swojego rodzaju rewanżem niektórych sportowych kół amerykańskich za start Walasiewiczówny w barwach polskich na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles.

Przed tygodniem propagandy Polskiego Związku Zachodniego

Skład Komitetu Honorowego

Polski Związek Zachodni organizuje dorocznym zwyczajem w czasie od 20 marca do 10 kwietnia r. b. specjalną akcję propagandową i zbiórkową, mającą na celu zapoznanie ogółu społeczeństwa polskiego z warunkami życia i sytuacją ludności polskiej w Niemczech, oraz zdobycie środków na cele programowe Związku, a w pierwszym rzędzie na pomoc dla ludności polskiej w Niemczech.

Do komitetu honorowego „Tygodnia" zarząd główny Polskiego Związku Zachodniego zaprosił: gen. **Leona Berbeckiego** prezesa Ligi Obrony Powietrznej Państwa; prezesa **St. Bukowieckiego, p. Bernarda Chrzanowskiego,** J. E. ks. **biskupa Gawlinę,** gen. dr. **Romana Góreckiego,** prezesa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny; woj. dr. **M. Grażyńskiego,** prezesa Związku Harcerstwa Polskiego; prezesa dr. **Henryka Grubera,** dr. **Br. Hełczyńskiego,** prezesa zarządu Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą; inż. **Cz. Klarnera** prezesa Związku Izb Przemysłowo-Handlowych; min. **E. Kwiatkowskiego;** gen. **G. Orlicza-Dreszera,** prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej; panią Marszałkową **Aleksandrę Piłsudską;** marszałka **Władysława Raczkiewicza,** prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy; prezesa Akademji Literatury **p. Wacława Sieroszewskiego;** płk. **Walerego Sławka;** p. **Władysława Sołtana,** prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej; gen. **K. Sosnkowskiego,** prezesa Funduszu Obrony Morskiej; min. **K. Stamirowskiego,** prezesa Polskiego Związku Zachodniego; min. **Stefana Starzyńskiego,** prezydenta m. st. Warszawy; płk. **Mieczysława Ścieżyńskiego,** prezesa Związku Dziennikarzy Rzplitej; min. dr. **J. Trzcińskiego,** oraz min. **Augusta Zaleskiego.**

Nowy turecki „kurultay" (parlament)

(Korespondencja własna). **Ankara, w marcu.**

Dnia 1 marca zebrał się w Ankarze nowo wybrany parlament turecki, t. zw. po turecku „kurultay". Jest to od rewolucji kemalistycznej piąte z rzędu zgromadzenie narodowe. Dotychczas każde zgromadzenie miało zgóry zakreślony program prac do przeprowadzenia. Pierwsze — prowadzenie wojny wyzwoleńczej, drugie — zawarcie pokoju (lozańskiego), trzecie — przyśpieszenie odbudowy kraju, czwarte — ugruntowanie egzystencji drobnego rolnika, robotnika i rzemieślnika, wreszcie obecne zgromadzenie narodowe ma — w myśl odezwy wyborczej — wzmocnić poczucie narodowe, jedność narodową i kulturę kraju. Widać z tego, że każdy „kurultay" miał i ma do wykonania pracę na pewnym ściśle określonym odcinku życia narodowego i oznacza pewien etap w życiu nowej Turcji.

Obecny „kurultay" przedstawia pewną nowość. Oto poraz pierwszy w wyborach wzięli udział wszyscy wyborcy tureccy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, zarówno mahometanie jak i innowiercy, zarówno Turcy, jak i przedstawiciele mniejszości narodowych: Greków, Ormian i Żydów. Były to więc pierwsze wybory powszechne, jakkolwiek nie bezpośrednie. Obowiązująca bowiem jeszcze obecnie ordynacja wyborcza przewiduje wpierw wybory elektorów, którzy dopiero następnie przystępują do wyboru właściwych posłów.

Ponadto system parlamentarny obecnej Turcji zawiera jeszcze jedną osobliwość: ponieważ od roku 1927 istnieje w Turcji system jednopartyjny i formalnie zalegalizowana jest tylko jedna partja, mianowicie republikańska partja ludowa, więc do wyborów wystawiona bywa tylko jedna lista kandydatów, ułożona i zatwierdzona przez zarząd stronnictwa, którego przewodniczącym jest obecny prezydent Turcji, Ata-Turek (któ ry do niedawna nazywał się Kemal - Pasza). Jednakże już w poprzednich wyborach, w roku 1931, wstawiono na listę kandydatów kilku „niezależnych", którzy nie należą do republikańskiej partji

Kemal Ataturk

ludowej. Uczyniono to dlatego, aby posiadać w parlamencie mimo wszystko pewien czynnik krytyczny. Początkowo próbowano utworzyć specjalną partję opozycyjną, próba ta dała jednak wynik wręcz nieoczekiwany. Wciągnięto bowiem do opozycji przedstawicieli fanatyków religijnych, którzy wywołali krwawe powstanie na tle religijnem w miejscowości Menemen. Odtąd unika się dalszych prób ze stronnictwem opozycyjnem, a oddaje się tylko na legalnej liście kilka miejsc w parlamencie niezależnym. Niezależni, stawiani na listę kandydatów do parlamentu, wybierani są od czasu powstania w Menemen z wielką ostrożnością. Ponieważ wybierani oni są przecież przez ogół wyborców republikańskiej partji ludowej, muszą odpowiadać pewnym wymaganiom, stawianym kandydatom tego jedynego stronnictwa; muszą mianowicie posiadać przymiotniki: republikański, narodowy, laicystyczny. Na skutek takiego warunku, dwaj znani w Turcji generałowie i towarzysze Ata - Turka z walk o niezawisłość Turcji, Kasim Kara i Refet, którzy nie odpowiadali trzeciemu warunkowi, będąc przeciwnikami rozdziału kościoła od państwa, przez szereg lat stawiali bezskutecznie swe kandydatury do parlamentu.

Obecny „Kurultay" liczy trochę więcej posłów, aniżeli poprzednie, mianowicie 399, z czego 17 kobiet i 13 niezależnych. Do niezależnych należy również czterech przedstawicieli mniejszości narodowych, mianowicie 2 Greków, 1 Ormianin i 1 Żyd. Wszyscy oni oświadczyli, że reprezentują nie mniejszości narodowe, lecz cały naród turecki.

Każdy „Kurultay" wybrany jest na 4 lata i w pierwszym dniu zgromadzenia wybiera na ten sam okres czasu prezydenta republiki. Piąte zgromadzenie narodowe, podobnie, jak i poprzednie, wybrało na ten pierwszy urząd w państwie Ata - Turka.

t—n.

Inauguracja międzynarodowego konkursu skrzypcowego

im. Henryka Wieniawskiego

W niedzielę w południe w wielkiej sali Filharmonji warszawskiej nastąpiła uroczysta inauguracja międzynarodowego konkursu skrzypcowego, zorganizowanego pod wys. protektoratem Pana Prezydenta R. P. dla uczczenia 100-ej rocznicy urodzin znakomitego skrzypka i kompozytora polskiego Henryka Wieniawskiego.

Salę wypełniła szczelnie publiczność, na podjum zasiedli członkowie jury z przewodniczącym p. Adamem Wieniawskim, dyr. Warsz. Tow. Muzycznego oraz uczestnicy konkursu w liczbie kilkudziesięciu osób reprezentujący Anglję, Austrję, Bułgarję, Czechosłowację, Danję, Estonję, Francję, Hiszpanję, Italję, Jugosławję, Łotwę, Niemcy, Portugalję, Rumunję, Szwecję, U. S. A., Węgry, Z. S. R. R. i Polskę.

Na wstępie uroczystości zabrał głos przewodniczący koncertu organizacyjnego i prezes Warsz. Tow. Muzycznego p. wiceminister Korsak.

Następnie prof. Wacław Kochański, wiceprzewodniczący jury, prof. Państw. Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie wygłosił przemówienie, w którem w pełnych serdecznego wzruszenia słowach, skreślił sylwetkę genjalnego skrzypka-kompozytora, omawiając poszczególne etapy jego twórczości i karjery wirtuozowskiej, którą Henryk Wieniawski rozpoczął już w 13-ym roku życia po skończeniu konserwatorjum paryskiego. Po scharakteryzowaniu jego twórczości kompozytorskiej prof. Kochański wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie pamięci wielkiego muzyka polskiego.

Po krótkiej przerwie rozpoczął się pierwszy etap konkursu.

Angielska gwardja królewska

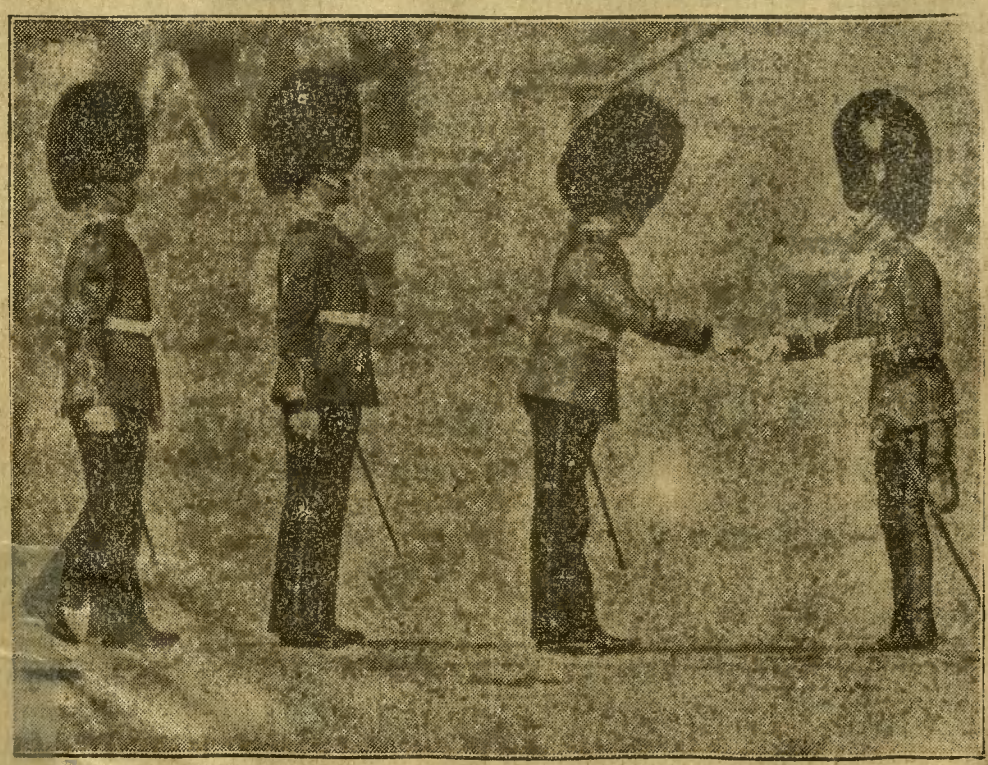

Książę Walji po powrocie z podróży zagranicznej przybywszy na mszę polową regimentu gwardji królewskiej wita iej ofice-rów.

Osteuropa-Institut we Wrocławiu

interesuje się sprawami polskiemi

W roku 1918 sfery gospodarcze Śląska niemieckiego spowodowały założenie „Osteuropa-Instytut" w Wrocławiu, celem ułatwienia penetracji gospodarczej niemieckiej w Rosji. Obecnie, pod znakiem porozumienia polsko-niemieckiego, nowy kierownik ropa - Institut" w Wrocławiu, celem ułatzmiany nastawienia prac Instytutu w kierunku zagadnień **polskich.** Niebawem powstanie, obok wydziału gospodarczego rosyjskiego, także wydział polski, ażeby, jak pisze opolska „Oberschlessische Volksstimme" z dnia 20 lutego br. „zadośćuczynić wymogom chwili".

W tym samym kierunku pójdą prace projektowanego seminarjum historycznego, dostarczającego materjału dla studjum spraw gospodarczych i prawniczych, oraz zamierzonych w najbliższym czasie wykładów, na aktualne tematy wschodu europejskiego.

Emigracja do krajów zamorskich

Syndykat Emigracyjny informuje, że wyjazd do krajów zamorskich dozwolony jest zasadniczo tylko na podstawie specjalnych wezwań, wydawanych przez władze emigracyjne. Niektóre kraje Ameryki Południowej wpuszczają bez wezwań emigrantów, posiadających pewne kwoty pokazowe. Tak więc do **Argentyny** jechać mogą rodziny rolnicze, lub samotni rolnicy, posiadający czek na 1.500 pesos papierowych (około zł 2.300) na zakup roli. Do **Paragwaju** wyjeżdżać mogą rolnicy, oraz wykwalifikowani robotnicy i rzemieślnicy, którzy złożą odpowiedni depozyt. Osoby samotne wykazać się muszą depozytem w wysokości dol. 100, rodziny rolnicze zaś dol. 150. Rodziny rzemieślnicze lub robotnicze posiadać muszą przynajmniej 250 do 300 dolarów. Do **Urugwaju** uzyskać mogą wizę emigranci, posiadający sumę pokazową 400 dolarów; sprawy tych emigrantów jednak muszą być akceptowane zawczasu przez konsulat urugwajski. Również **Boliwja** zezwala na wjazd bez specjalnego wezwania wykwalifikowanym zawodowcom, posiadającym od 100 do 200 dolarów. Posiadanie kwot pokazowych jest w chwili obecnej koniecznem, gdyż każdy przyjezdny, nieznający warunków pracy, ani języka nie może urządzić się bez specjalnych funduszów, które starczyłyby na pierwszy okres bytności na obczyźnie.

Kalendarzyk łowiecki na kwiecień

Na zasadzie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju, oprócz woj. śląskiego, w kwietniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

łosie-byki, łosie-samice i cielęta, jelenie-byki, daniele-rogacze, jelenie i daniele-samice i cielęta, sarny-kozły, sarny-kozy i koźlęta, dziki, niedźwiedzie, niedźwiedzice z małemi, rysie, żbiki, kuny leśne (tumaki), norki, borsuki, wiewiórki, zające-szaraki, zające-bielaki, głuszce-kury, cietrzewie-kury, jarząbki, pardwy, bażanty-kokuty, bażanty-kury, kuropatwy, przepiórki, dzikie indyki-samice, dzikie kaczki-samice i młode, oraz inne ptactwo wodne i błotne, czarne bociany, dropie, dropie-kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy, krogulców, wron i srok, żubry, bobry, kozice, oraz świstaki.

PROF. M. BIAŁECKI, Bydgoszcz.

Tutejsi — nietutejsi

I.

Kwestja, o której zamierzam mówić, jest na pozór błaha. Cóż znaczy wobec istniejących wielkich zagadnień państwowości polskiej doby obecnej, wobec trudności, z jakiemi młode Państwo walczyć musi, wobec przewrotów, jakie przeżywają wszystkie państwa i narody? Co znaczy wobec tego, że gdzieś tam w Poznańskiem czy na Pomorzu Polak do Polaka odnosi się nieufnie, że wita się z nim ozięble, żegna jaknajszybciej i ciśnie potem przez zęby mniej lub więcej mocne słowo?

A jednak objaw ten ciąży bardzo poważnie na naszem życiu społecznem, utrudnia wszelką pracę, leży jak zmora na naszem życiu towarzyskiem, marnuje często nasze najlepsze siły. Mówi się o tem tylko w grupach ludzi bardzo sobie bliskich, nie wychodzi się z tem zagadnieniem na szerszą arenę, jednem słowem obchodzimy się z tą sprawą tak, jak z jakąś chorobą wstydliwą, o której się mówi tylko na ucho.

Podejmuję próbę wetknięcia kija w mrowisko, obejrzenia z bliska rany ropiejącej. Oczywiście słowa moje są bezpretensjonalne są jedynie wynikiem pewnych refleksyj. Może kogoś zaciekawić kwestja, dlaczego właśnie ja podejmuję się rozpoczęcia dyskusji na ten temat, czy jestem tutejszy czy nietutejszy.

Otóż mam wrażenie, że jestem uprawniony do zabrania głosu w tej sprawie, może więcej niż inni. Pochodzę z Poznańskiego i to ze stron najbardziej polskich — z pewną tradycją dziejową — mianowicie z Wrześni.

Głośne wypadki 1900 roku przeżywałem i pamiętam doskonale, jak obficie płynęły wówczas datki pieniężne, nietylko z Poznańskiego — ale i z Małopolski i z Królestwa. Kształciłem się w szkole niemieckiej, ale odbywałem studja w Krakowie, gdzie darzono mnie dużą sympatją — właśnie dlatego, że byłem Poznańczykiem i gdzie nawiązałem dużo nici serdecznych przyjaźni. Pracowałem okresami na Kresach Wschodnich i poznałem typ ludzi tak szczerych, otwartych, towarzyskich, że trudno mi było żegnać się z nimi.

Poznałem dokładnie Górny Śląsk i Pomorze, mówię o tem tylko dlatego, aby wykazać, że na kwestję dzielnicowości nie patrzę tylko z własnego podwórka, zaściankowo, ale że sprawę tę mogę rozpatrywać z pewnej perspektywy i z pewną dozą objektywizmu, poprostu jako Polak obywatel.

Z objawami dzielnicowości spotykałem się nietylko w Poznańskiem i na Pomorzu. Istnieją one i w innych dzielnicach — w formie nieco łagodniejszej. Są one na Górnym Śląsku, gdzie się patrzy z pewną nieufnością nietylko na Małopolan i Królewiaków, ale i na Poznańczyków. Z pewną rezerwą i z krytycyzmem odnoszą się niekiedy Małopolanie do „Warszawistów", a na Kresach Wschodnich spotkałem się z ostrym antagonizmem pomiędzy polską ludnością tubylczą, a napływowym elementem z Małopolski. Spotkałem się naprzykład z faktem, że inspektor szkolny z Warszawy, kresowiak niecierpiał nauczycieli z Małopolski. Były dość częste wypadki, że nauczyciel Małopolanin nie mógł dostać podwody, aby zwieść swoje sprzęty z dworca do wioski, tylko z racji swego małopolskiego pochodzenia.

Dlaczego to wszystko — dlaczego?

Zaraz z miejsca pozwolę sobie wypowiedzieć następujące twierdzenie: **Dzielnicowość zdrowo pojęta — to rzecz nietylko nieszkodliwa, ale nawet korzystna, pomocna i potrzebna.** Jeżeli będziemy się starali o to, aby poznać naszą dzielnicę, pokochamy ją, jeżeli będziemy dbali o kulturalne i materjalne podniesienie poziomu środowiska, w którem żyjemy, a nie zatracimy przytem zrozumienia dla całego Państwa, to będzie to objaw zdrowy.

Niestety u nas jest inaczej. My nie występujemy, jako grupa społeczna pewnego regjonu, lecz dzielimy naszych współmieszkańców na tutejszy — nietutejszy, przyczem tutejszy to naogół ten, który się urodził pod zaborem pruskim, a wszyscy inni, czy to z Małopolski, czy z Kongresówki, czy z Kresów Wschodnich, czy nawet z Ameryki, to nietutejsi. — „Galicjoki z Kongresówy".

Powiedziałem naogół, bo pomiędzy Górnoślązakami, Poznańczykami i Pomorzanami istnieją też pewne odcienie dzielnicowe.

O objawach tej dzielnicowości niema co mówić. Wszyscy je przeżywamy i odczuwamy. Raczej chodzi o to, aby szukać powodów tej choroby i zastanowić się nad środkami zaradczemi.

Należy jeszcze stwierdzić, że bodaj nigdzie seperatyzm nie występuje w tak ostrej formie, jak właśnie w Bydgoszczy, gdzie elementu napływowego jest stosunkowo dużo, bo miejsce ustępujących stąd Niemców, częstokroć zajęli Małopolanie, czy też Kongresowiacy.

Poza tem należy stwierdzić, że choroba ta straciła już dużo dynamiki i przyjdzie czas, że zupełnie jej nie będzie. Zniknie, gdy pokolenie, które obecnie reprezentujemy, przejdzie w stan spoczynku.

Powodów dzielnicowości trudno się dopatrzeć w historji.

Bo czy bunt Maćka z Borkowic za czasów Kazimierza Wielkiego, czy bunt szlachty wielkopolskiej przed wojną 13-letnią i z krzyżakami za Kazimierza Jagiellończyka i późniejsze podobne wystąpienia szlachty małopolskiej, czy zachowanie się Opalińskiego w wojnie ze Szwedami, czy to objawy tej dzielnicowości?

Czy powiedzenie Mickiewicza w „Panu Tadeuszu" rzuca na to zagadnienie pewne światło? Mianowicie w księdze II Zamek, mamy taki wstęp: Sędzia mówi:

Niechaj Wielkopolanie uczą się od Szwabów
Prawować się o lisa i przyzywać drabów,
By wziąć w areszt ogara, że wpadł w cudze gaje,
Na Litwie Chwała Bogu inne obyczaje;
Mamy dosyć zwierzyny dla nas i sąsiedztwa,
Nie będziemy o to robić nigdy śledztwa?

Czy to objaw pewnych niechęci dzielnicowych?

Trudno wiedzieć, z drugiej strony wiemy, że Mickiewicz Poznańskie lubił i kochał i że niejeden ustęp w „Panu Tadeuszu" właśnie Poznańskie przypomina. Historyk mi odpowie, że dzielnicowość, jaką obecnie przeżywamy, to objaw znany już w zamierzchłej historji. Mnie trudno w to uwierzyć.

Przyjrzyjmy się nieco bliżej, jak to wyglądało życie polskie pod tym względem przed wojną światową w poszczególnych zaborach. Praca organiczna od podstaw w dobie pozytywizmu po roku 1863 miała w poszczególnych dzielnicach zupełnie odmienny charakter. Zrozumiałą była **polityka ugodowa** wobec rządu w Małopolsce, gdzie dzięki względnej wolności można było kontynuować polską naukę, kulturę, cywilizację. Zrozumiałe również było **wrogie** nastawienie Polaków wobec rządu w zaborze rosyjskim, gdzie siła, brutalność, bezwzględność cechowały każde wystąpienie moskali. Zrozumiały był wrogi stosunek ludności polskiej pod zaborem pruskim do rządów Bismarcka i jego następstw. Ale czy te różne orjentacje polityczne w stosunku do państw zaborczych wychowały nas na dzisiejszych separatystów? Twierdzę, że nie.

Pamiętam przecież doskonale z jaką sympatją odnosiła się ludność poznańska do kongresowiaków w roku 1905, jak śledzono z zapartym oddechem wszelkie wydarzenia rewolucyjne w tym roku. Pamiętam dobrze, jak starali się Poznańczycy za wszelką cenę dostać się do Krakowa na obchód grunwaldzki w roku 1910 i z jakim entuzjazmem opowiadali ci szczęśliwcy, którzy tam byli, o tem, jak ich Małopolanie serdecznie przyjmowali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przy zaparciu stolca, wzdęciu brzucha, nadkwaśności soku żołądkowego, bólach głowy, przeczuleniu, uczuciu strachu, ogólnem złem samopoczuciu i zmęczeniu łagodnie działająca naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** daje łatwe wypróżnienie, uwalnia organizm od pozostałości w jelitach i w wielu wypadkach zapobiega zapaleniu ślepej kiszki.

Drugi wiosenny etap

Pomoc dla ofiar powodzi

Przedwiośnie w roku bieżącym uśmiechnęło się do nas już w lutym.. Niezwykły jak na tę porę wzrost temperatury spowodował jednak pewne niepokojące objawy: roztopy zimowe, rozpętane z powłoki lodowej rzeki, dały nam przedsmak dorocznej klęski, nawiedzającej nasze ziemie, klęski powodzi....

Mamy wszyscy w pamięci lato zeszłoroczne i olbrzymią katastrofę powodziową, jaka olbrzymie połacie kraju zamieniła w pustkowie. Dzięki intensywnej akcji rządu i wojska, dzięki szlachetnemu odruchowi społeczeństwa — następstwa klęski zostały zmniejszone. Dziesięć miljonów złotych, zebranych gotówką, wiele ofiar w naturze — w tem 13.000 ton zboża i 44.000 ton ziemniaków — ulżyło doli ofiar powodzi.

Akcja ta szczęśliwie doprowadziła do tego, że 90 proc. obszarów, poszkodowanych przez powódź, zostało zaopatrzonych w zasiewy ozime, że ludność, na tych terenach zamieszkała, przetrzymała zimę bez głodu dla siebie i swego żywego inwentarza.

Jednak obecnie inicjatywa społeczna stoi przed poważnem zadaniem: zbliża się przednówek, zbliża się czas sadzenia, czas siewnej akcji jarej — a też i okres, w którym trzeba przystąpić do odbudowy uszkodzonych czy też zniszczonych zupełnie przez powódź budynków mieszkalnych, stodół, stajni itd. Do tej odbudowy jesienią ubiegłego roku przeważnie nie przystępywano, bo przecież były do załatwienia przedewszystkiem bardziej piekące potrzeby: odtworzenie komunikacyj lokalnych, naprawa dróg i mostów, a głównie zaopatrzenie się w żywność na zimę. Obecnie jednak nadchodzi z wiosną czas, aby pomyśleć również i o umieszczeniu ofiar powodzi na stałe w skromnych choćby zabudowaniach.

Staje zatem przed społeczeństwem jakby drugi etap pomocy dla powodzian: pierwszemu — jesiennemu — sprostaliśmy; chodzi o to, by również i w drugim — wiosennym — należycie wywiązać się z zadania.

Dlatego też Ogólny Komitet pomocy ofiarom powodzi zwrócił się właśnie z apelem do społeczeństwa w formie odezwy, w której czytamy:

— Udana akcja wiosenna, to już w znacznej mierze skierowanie życia poszkodowanych w łożysko normalnego bytu. Skoro więc poszczególne osoby lub instytucje nie dopełniły jeszcze zobowiązań, które powzięły, czas jest teraz najwyższy. Wzywamy poszczególne środowiska, instytucje, związki i organizacje do przeprowadzenia lustracji tego, co z tych zobowiązań zostało dopełnione. Jest to nakaz obowiązku społecznego i karności wobec własnego środowiska. Wzywamy prasę i wszystkich ludzi dobrej woli, aby pomogli nam dzieła dokończyć. Oschła już ziemia — osuszmy łzy!

Na apel ten niewątpliwie ruszą z pomocą jaknajszersze koła społeczeństwa. Jeśli bowiem i w normalnych warunkach przednówek na wsi jest ciężki, to cóż dopiero w okolicach, które zeszłego lata nawiedziła powódź i dokonała spustoszeń.

Z całego kraju

OSZUST „ABISYŃSKI" W ŁODZI.

W Łodzi pojawił się oszust, który podając się za przedstawiciela konsulatu abisyńskiego i w związku z zatargiem włosko-abisyńskim werbował ochotników do armji abisyńskiej. Oszust zapewniał, że szeregowi otrzymywać będą 10 zł. dziennie, utrzymanie i ekwipunek, a podoficerowie od 20 do 50 zł. i przyjmował zaliczki, pobierając od 1—3 zł. i wyłudzając w ten sposób pieniądze.

UCZEŃ CHCIAŁ ZABIĆ SWEGO NAUCZYCIELA.

Na idącego szosą Poddębin—Uniejów w woj. łódzkiem 28-letniego nauczyciela szkoły powszechnej, Franciszka Jastrzaka, napadł znienacka jego uczeń Władysław Stasiak i strzelił doń trzykrotnie z rewolweru, chcąc go zabić. Rannego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Sprawcę napadu uwięziono.

TRAGICZNA ŚMIERĆ GÓRNIKÓW.

W sobotę po południu w jednym z nielegalnych szybików koło Wojkowic Komornych zatruł się gazami bezrobotny górnik Jan Dydak. Wydobyty na powierzchnię Dydak po upływie kilku minut zmarł.

W kopalni Modrzejów wskutek oberwania się stropu zasypani zostali dwaj górnicy: Piotr Korsel i Piotr Bożek. Po kilku godzinach węgiel odsypano, jednakże wydobyto już tylko zwłoki.

OFIARNY CZYN MŁODZIEŻY.

Włocławski Obwód Powiatowy L. O. P. P. podaje do wiadomości, że uczniowie Państw. Szkoły Rrzemieślniczo-Przemysłowej w/m. ze swym wychowawcą prof. Konopczyńskim na czele, złożyli na rzecz miejscowego Obwodu Pow. LOPP obligacje Pożyczki Państwowej, ogólnej wartości 300 zł, za co Zarząd Obwodu wyraża im serdeczne podziękowanie, podkreślając ten wysoce obywatelski czyn uczącej się młodzieży.

OSZUST W ROLI KOMORNIKA.

W Szamotułach grasował ostatnio jakiś osobnik, który w sposób bezczelny naciągnął szereg osób. Podawał się on za urzędnika sekretarjatu Sądu Okr. w Poznaniu i obiecywał że za minimalnem wynagrodzeniem postara się o umorzenie spraw poszczególnych osób, które miały być sądzone za różne wykroczenia. Oszust wyłudził w ten sposób kilka set złotych. Policja jest już na tropie oszusta.

O spadek po atlecie

procesują się dwie panie Sztekkerowe

Do sądu w Grodzisku Mazowieckim wpłynęło oskarżenie, sporządzone przez miejscową policję przeciwko p. Jadwidze Sztekkerowej, wdowie po atlecie. Pociągnięto ją do odpowiedzialności z art. 251 o samowolę. Sprawa polega na tem, że p. Stekkerowa uważa się za właścicielkę ½ majątku, pozostałego po zmarłym mężu oraz użytkowniczkę całości.

Druga żona Sztekkera (p. Melcer-Rutkowska) złożyła skargę o zabranie kluczy od dworu w Chawłowie, a także wniosła dodatkową skargę, zarzucając p. Sztekkerowej roztrwonienie majątku spadkowego, sprzedaż pary koni i bryczki.

Ze swej strony i p. Sztekkerowa (pierwsza żona) obwinia p. Melcer-Rutkowską o bezprawne założenie kłódek na zamki, co uniemożliwiło dostanie się do mieszkania.

279.000 złotych na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą

Do dnia 27 lutego br. wpłynęło na konto Fund. Szkoln. Polsk. Zagranicą 279.000 złotych. Z sumy tej przeszło 113.000 złotych przypada na województwo śląskie, które w r. b. bardzo ofiarnie poparło sprawę szkoły polskiej zagranicą. Ofiary wpływają masowo w dalszym ciągu i już obecnie suma ich znacznie przewyższa wyniki zbiórki zeszłorocznej za tenże okres.

Wśród licznych ofiar pierwsze miejsce jak co roku zajmują szkoły. Potem kroczy wojsko, instytucje rządowe i samorządowe, banki i przedsiębiorstwa prywatne. Również jest dużo wpłat indywidualnych.

Zaparcie. Już starzy mistrze sztuki lekarskiej stwierdzili, że naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** znakomicie przeczyszcza jelita.

Interwencja ambasady RP w Rzymie w sprawie obrotów handlowych z Włochami

Radca Ambasady RP. przy Kwirynale p. Romer oraz radca handlowy p. Mazurkiewicz odbyli w dniu 27 bm. w Pałacu Chigi rozmowę na temat sytuacji, wytworzonej przez dekret z dn. 19 bm. ustanawiający system licencyj przywozowych. W związku z tą rozmową oczekiwać należy ze strony włoskiej konkretnych propozycyj, zmierzających do zapewnienia obu stronom dotychczasowego stanu posiadania we wzajemnych obrotach handlowych. Rozmowy będą jeszcze kontynuowane.

O czem powinien wiedzieć nowy radjoabonent?

Na falach eteru płyną codziennie ciekawe audycje nadawane przez różne stacje europejskie. Płyną najróżnorodniejsze koncerty, występy słynnych śpiewaków i muzyków, ważne wiadomości, transmisje z teatrów etc. Jest w czem wybierać. W każdym takim programie znajdzie każdy coś, co go najbardziej interesuje. Do słuchania radja potrzeba dwóch rzeczy: abonamentu radjowego i nowoczesnego odbiornika. Trudności z załatwieniem tych spraw niema żadnych. Sprawę abonamentu można załatwić w najbliższym urzędzie pocztowym, a dobry odbiornik nabyć można w najbliższym sklepie radjowym. Najlepiej jest jednak wybrać oryginalny odbiornik Philipsa, wtedy bowiem można mieć zupełną pewność, że odbiór będzie zawsze doskonały.

W kilku wierszach

Do Berlina przybyła z Warszawy **WYCIECZKA 60 STUDENTÓW** Politechniki wraz z profesorami.

BEZROBOCIE W BELGJI, mimo wysiłków rządu, wzrosło znów bardzo znacznie. W chwili obecnej liczba bezrobotnych wynosi około 380.000, a więc blisko 40 procent ogólnej liczby robotników ubezpieczonych w kasach bezrobocia. Liczba ta nigdy jeszcze w Belgji nie była tak wielką.

Dwa parowce włoskie odpłynęły z Neapolu do Messyny, mając na pokładzie **630 ŻOŁNIERZY, MATERJAŁY WOJENNE I SAMOCHODY.** Cały ten transport przeznaczony jest dla Afryki Wschodniej.

W dolinie Cervino we Włoszech **LAWINA ZASYPAŁA WYCIECZKĘ** studentów z Florencji. Trzech studentów zginęło, pozostałych pięciu zdołało się uratować. Poszukiwania prowadzone przez karabinierów doprowadziły do znalezienia zwłok jednego z uczestników wycieczki.

Rzeka Tygrys wystąpiła z brzegów i **ZALAŁA OLBRZYMIE PRZESTRZENIE,** wyrządzając bardzo poważne szkody.

Arcybiskup Durango w Meksyku, ogłosił artykuł, w którym zaprzecza oświadczeniom oficjalnym, że **PRZEŚLADOWANIA RELIGIJNE W MEKSYKU** nie mają miejsca. Mgr. Gonzales stwierdza, że w Durango były liczne prześladowania religijne i że wielu księży zostało uwięzionych bez powodu.

Skazanie zwyrodniałych rodziców

15 lat domu karnego dla Hoefelda i jego żony

W sobotę zapadł wyrok w głośnym procesie frankfurckim Hoefeldów oskarżonych o katowanie córki i zmuszenie jej do samobójstwa.

Rodziców Wilhelma i Minnę skazano na 15 lat domu karnego za wspólne usiłowanie popełnienia zbrodni, pozatem na 10 lat utraty praw obywatelskich i postawienie pod nadzór policji. Starszą córkę Minnę uwolniono od winy i kary.

17 wyroków śmierci

za przemyt materjałów wybuchowych do Austrji

Przed sądem przysięgłych w Salzburgu odbył się proces 20 oskarżonych o przemyt z Bawarji do Austrji znacznej ilości materjałów wybuchowych.

17 oskarżonych skazano na mocy specjalnej ustawy o materjałach wybuchowych **na karę śmierci,** jednego na 10 lat i jednego na rok ciężkiego więzienia. Jeden z oskarżonych został uniewinniony. Obrona wniosła o kasację wyroku.

Król Sjamu abdykował nie wyznaczając następcy

Przebywający w Anglji król Sjamu Prajadhipok abdykował. Dokument abdykacyjny, który doręczony został prezydentowi sjamskiego zgromadzenia narodowego w gmachu poselstwa sjamskiego w Londynie, zwraca się do całego narodu sjamskiego i będzie w Sjamie publicznie ogłoszony. Nie zawiera on żadnej wskazówki co do następcy, gdyż kwestja ta załatwiona zostanie w ramach obowiązującego ustawodawstwa. Abdykujący król przybrał tytuł księcia Sukhodaya, pod którem to nazwiskiem zwykł on podróżować incognito, i zapewne zamieszka w Szwajcarji.

Włoskie afrykańskie znaczki pocztowe

Poczta włoska wypuściła w obieg nowe marki lotnicze dla swych kolonij afrykańskich Somali i Erytrei.

Zieliński to nazwisko... yankesowskie

Dowcipne wywody Polaka przed sądem amerykańskim

W jednym z sądów w Stanach Zjednoczonych wyłoniła się ciekawa dyskusja na temat t. zw. nazwisk amerykańskich.

Otóż pewien Polak nazwiskiem Zieliński oskarż. został o kierow. autem w stanie nietrzeźwym, co nie spowodowało jednak żadnego wypadku.

Kiedy Zieliński po nocy, spędzonej w areszcie, stanął przed sądem, już zupełnie trzeźwy, sędzia Murphy zapytał go, co w języku polskim oznacza jego nazwisko. Dowcipny Polak odpowiedział mu w ten sposób:

„Panie sędzio! Zieliński w języku polskim znaczy taki, co Green wśród Anglików, Greenberg u Żydów, lub Grinsen wśród Szwedów. Jeśli pan sędzia sądzi, że moje nazwisko jest nieamerykańskie, to amerykańskich nazwisk wogóle niema. Każdy, pragnący się nazywać po amerykańsku, musi właściwie mieć nazwisko indyjskie, to znaczy: Zielony Liść zamiast Zieliński, Green Leaf zamiast Greenlaff, Sonny Morrow — Blada Twarz — zamiast Whiteman i t. d.

Wiem, że pan sędzia może mię posądzić o głupotę, słowo „green" oznacza w Ameryce tępotę umysłową. Lecz w Ameryce więcej jest Greenów i Greenbergów, niż Zielińskich. Wielu Greenów piastowało wysokie urzędy i nie byli wcale tak „zieleni", jakby należało sądzić z ich nazwiska. Uważam przeto, że Zieliński jest również dobrym Amerykaninem jak Green czy nawet Murphy".

Wywody dowcipnego Polaka podobały się sędziemu tak dalece, że uwolnił Zielińskiego od kary.

Wystawa futer w Leningradzie

W Leningradzie otwarta została wystawa cennych futer, które następnie znajdą się na aukcji futrzanej. Jednocześnie rozpoczął się zjazd przedstawicieli firm futrzarskich europejskich i amerykańskich.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

— 5 marca —

965 **Mieczysław I. (Mieszko)** przyjmuje chrzest i równocześnie zaślubia **Dubrawkę (Dąbrówkę),** córkę księcia czeskiego — Bolesława Srogiego.

1239 Umarł **Władysław Odonicz,** książę kaliski.

1326 Urodził się przyszły król Węgier i Polski **Ludwik.**

1494 Katastrofalny **pożar** m. Gdańska.

1512 Urodził się w Rupelmonde sławny geograf niederlandzki **Gerhard Mercator,** twórca nowoczesnej naukowej kartografji. On pierwszy zaczął opracowywać i wydawać **mapy i globusy;** wprowadził do nauki nazwę (termin) „atlas". Wydał też m. in. krytyczną mapę obszarów Polski.

1515 Uroczysty **wyjazd** z Krakowa króla Zygmunta I. Starego na sławny **Zjazd Monarchów** do Wiednia.

1534 Umarł w miejscowości **Corregio** znakomity malarz Epoki Renesansu — **Antonio Allegri da Corregio.**

1609 Umarł w Jazłowcu pod Buczaczem najgłośniejszy kompozytor polski XVI w. **Mikołaj Gomółka,** twórca psałterza (czyli 150 psalmów na chór 4-ro głosowy do tekstu Jana Kochanowskiego).

1777 Urodził się na Białorusi poeta, Jezuita — **Józef Morelowski.** W 18 r. życia napisał „Treny na rozbiór Polski" (1795).

1793 Wojska pruskie zajmują **m. Częstochowę.**

1827 Umarł w Como znakomity fizyk włoski **hr. Alessandro Volta.**

1827 Umarł w Paryżu wybitny matematyk i astronom francuski **Pierre-Simon Marquis de Laplace.** Autor traktatu „Systeme du monde".

1850 Urodził się w Gosławicach (pow. łęczycki) krytyk, muzyk, literat i estetyk **Antoni Sygietyński.**

1869 Urodził się w Heidenfels ceniony i zasłużony dostojnik Kościoła katolickiego kardynał monachijski **Michael von Faulhaber.**

1872 Urodził się w Krakowie literat i poeta **Ludwik Szczepański,** współzałożyciel (1897) w Krakowie organu „Młodej Polski" — **„Życie".**

WALTER HERRMANN 24)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglji, w Belgji i we Francji

(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Wzdłuż tego podwórca rozciąga się stary park „La Pepiniere", założony i ozdobiony z wielkiem umiłowaniem przez Stanisława na wzór Wersalu. Park ten pełen szlachetnego starodrzewu oraz szerokich alei jest ulubionem miejscem przechadzek mieszkańców Nancy.

Wszystko to jak i wiele innych pięknych rzeczy sprawiło, że ludność popularnie nadaje temu miastu miano kokietki, nazywając je „Nancy la Coquette".

Mogłem więc być z mojego nowego miejsca pobytu zadowolony.

To też po pewnym czasie zamieszkiwania z żoną w hotelu doszedłem do przekonania, że mi się Nancy bardzo podoba i jestem skłonny zadomowić się w tem mieście.

Wkrótce też nabyłem na skraju miasta uroczą willę, z obszernym parkiem i jedenaście jej pokoi urządziłem w stylu, który śmiało nazwać można wielkopańskim. W garażu mym stały trzy luksusowe auta, zbytek, o jakim nie mogłem ongi marzyć. Mogłem każdej chwili wybierać między „taką sobie" średnią limuzyną, stukonnym samochodem wyścigowym a ciężkiem autem turystycznem do dalszych podróży.

Grałem rolę i robiłem wrażenie bogatego jegomościa, który niezwykł odmawiać swoim zachciankom, który nadto lubi dawać ujście swoim skłonnościom sportowym, przedsiębiorąc częste wycieczki samochodem. Zresztą bardzo mile mnie to łechtało, że sfery towarzyskie Nancy zajmowały się moją osobą i koło moich znajomych rozszerzało się z każdym dniem.

Oczywista, że najchętniej nawiązywałem stosunki w oficerskim klubie w Nancy.

Nie miałem też nic przeciwko temu, gdy mi pewnego razu podczas zabawy w tym klubie zaproponowano, żebym został członkiem automobilowego klubu „Lorraine", którego lokal znajdował się w tym samym domu.

Członków obu tych klubów łączyły, należy dodać, bardzo bliskie i przyjacielskie stosunki. Na zacieśnienie ich wpływała niemało okoliczność, że członkowie obu klubów korzystali wspólnie z jednego i tego samego ogrodu.

Zanim przystąpiłem do roboty, uporządkowałem sobie najpierw cały materjał adresowy. Zrobiłem zestawienie wszystkich agentur w okręgu Belfort — Maubeuge, które mogły mi być pomocne w mojej robocie. Każdej z agentur przydzieliłem dokładnie określony teren działania z poleceniem prowadzenia na nim systematycznej obserwacji. Poza tem ustaliłem dla nich dokładne wytyczne w robocie.

Agenturę w Pont-à-Mousson, o której kierowniku mówiono mi w centrali jako o dzielnym i pewnym człowieku, postanowiłem uczynić agenturą główną.

Na czele jej stał niejaki C., przedstawiciel pewnej większej firmy automobilowej. Nikomu nie mogło wydawać się to podejrzane, jeśli taki entuzjasta sportu automobilowego, jak dr. John Kraus, będzie go często odwiedzał, by kupić jakąś część, czy też obejrzeć jakiś nowy model samochodu.

Tem również upozorowałem swe pierwsze u niego odwiedziny. Pewnego dnia zatrzymałem swój automobil przed drzwiami jego sklepu w Pont-à-Mousson. Zanim wszedłem do środka, zlustrowałem najpierw dokładnie przez duże okna wystawowe wnętrze sklepu oraz przyjrzałem się dokładnie osobom tam znajdującym się. Sądząc z opisów, szefem firmy musiał być ten elegancki ruchliwy człowieczek w dużych rogowych okularach na nosie. Zdecydowałem się i wszedłem śmiało do środka.

— Czy pan C.? — zapytałem go.

— Tak jest proszę pana. Czem mogę panu służyć?

— Może pan zechce obejrzeć mój samochód. Chciałbym kupić nowe opony. Czy może mi pan polecić jaką dobrą markę?

I nie czekając na odpowiedź, wyszedłem na dwór do samochodu. Za mną wyszedł pan C.

Gdy znaleźliśmy się po drugiej stronie karoserji, tak że nas pracownicy sklepowi nie mogli widzieć, szepnąłem mu pocichu jego hasło rozpoznawcze.

Monsieur C. zrobił wielkie oczy. Po chwili, gdy ochłonął ze zdziwienia, powiedział również szeptem słowo odzewu. Uważnie spojrzał na mnie, poczem w milczeniu uścisnął moją dłoń. W sprawie zakupu opon osiągnęliśmy porozumienie bardzo prędko, poczem wróciliśmy do sklepu, gdzie polecił on jednemu z pracowników załatwić zamówienie. (C. d. n.)

Uroda i zdrowie

Pierwsze podmuchy wiosny

Komplety na t. zw. „przedwiośnie" — Wiosna pod znakiem zieleni — Szaliki i apaszki — Wełna „carioca" — Dużo krat — Bluzki — Płaszcze wiosenne

Choć nie zdjęłyśmy jeszcze futer ani ciepłych palt, wiosnę już zaznaczyłyśmy nowym, wiosennym kapeluszem z jedwabiu lub słomki.

Ale teraz czas już pomyśleć o dalszych szczegółach garderoby wiosennej.

Więc, na t. zw. „przedwiośnie", które już się zaczęło, przedewszystkiem... w magazynach mód, najodpowiedniejszy będzie komplet składający się z prostej, gładkiej spódnicy, i trzyćwierciowego żakietu z grubej, ciepłej wełny z futrzanym kołnierzem i mankietami, albo płaszcz prosty, angielski z kołnierzem z płaskiego futra, lub też sportowy, z miękkiej, wielbłądziej wełny. Kolory beige, szare, popielate.

A gdy już naprawdę zrobi się wiosna, będziemy żyły pod znakiem zieleni. Zielone, trzyćwierciowe komplety, zielone płaszcze. Tylko nie kapelusze. Kapelusze narazie czarne.

Płaszcze mają przeważnie krój prosty. Dużo cięć, zaszewek, guzików. Do płaszczy będziemy nosiły najprzeróżniejsze szaliki i apaszki. Wiosenne szaliki będą długie z grubego śliskiego jedwabiu w kolorowe pasy: zielone, żółte, białe. Wiąże się je w fantastyczny węzeł. Apaszki — malutkie chusteczki — również z grubych, ciężkich jedwabi, przeważnie błyszczących w prześliczne wzory.

A wiosenne sukienki? Przedewszystkiem wełna. Najprzeróżniejsze rodzaje, wełen, z nowych tegorocznych gatunków — „cariocą" na czele. Kolory jasne, pastelowe. Dużo krat. Kraty, duże, mniejsze, zupełnie drobne. Zawsze ciemniejsze, barwne na tle jasnem — seledynowem, popielatem lub beige. Wciąż jeszcze sportowe suknie z guzikami i paskami zamszowemi lub z innych skór.

Jedwabie naturalnie barwne, deseniowe. Tafty w kratę, pasy, kwiaty. Dużo matowych jedwabi.

No i naturalnie, będziemy nosiły dużo bluzek, białych, różowych, łososiowych, morelowych, jasno - niebieskich, kremowych i ciemniejszych, a także z materjałów w drobny deseń.

A jeżeli pani chce zerwać z szablonem angielskich, czy sportowych palt z paskiem, to proszę sobie sprawić płaszcz luźny, szeroki z krytemi skośnemi kieszeniami z szerokiemi rękawami. Widziałam bardzo ładny taki płaszcz w kolorze beige, przerabianym czerwoną nitką, z ogromnemi czerwonemi guzami. Jest to płaszcz o wybitnie sportowym charakterze bardzo odpowiedni do podróży lub wycieczki samochodem. Do niego koniecznie pantofelki sportowe na słupkowym obcasie, duża torba z wytłaczanej beige skóry, rękawiczki „peccari", mała czerwona czapeczka i darwny szal w czerwone, beige i białe pasy.

Veri.

Żelazko do prasowania... twarzy

W salonach piękności wprowadzono ostatnio, jako jeden ze środków, służących do pielęgnacji twarzy, pewnego rodzaju żelazko, ogrzewane elektrycznością, które wygładza skórę, usuwa pryszcze i wągry, oraz przeciwdziała bólom neuralgicznym.

Do serca przez żołądek

Jak Niemki zdobywają sobie mężów?

Wciąż więcej kobiet niż mężczyzn — wzdychają Niemki. I coraz trudniej zdobyć sobie męża, mimo zachęty Führera, który młodym, pobierającym się parom daje posag, umeblowanie i nawet rondle.

Próbowały Niemki dróg rozmaitych: po wojnie starały się znęcić ekscentrycznością i przesadą mody paryskiej „made im Germany", co jednak dawało nikłe i na bardzo krótką metę rezultaty. Potem przeniosły się do sportu: na boiskach, stadjonach i plażach roiło się od przesadnie obnażonych Walkiryj, zdobywających triumfy, puhary, odznaczenia — rzadziej mężów.

Był nawet okres, krótki coprawda, gdy wszystkie chciały być Marleną Dietrich lub conajmniej Gretą Garbo...

— Za dużo gwiazd w Niemczech! — zdecydował mężczyzna. Nie można żyć, wpatrując się jedynie w niebo. My chcemy jeść!

I kobieta posłuszna wróciła do kuchni, wierząc, iż niezawodna droga do serca mężczyzny prowadzi przez żołądek! Tak, powiada stare niemieckie przysłowie, któremu wierne były zawsze przedwojenne kobiety w Niemczech.

Dzieci i mężczyźni lubią jeść. Jedzą z przyjemnością. (Może dlatego, że nie gotują sami?). Więc niewiasta, umiejąca dobrze gotować, dzierży różdżkę czarodziejską dobrego humoru i nastroju swego pana i władcy.

Musi więc umieć przyrządzić mu smacznie i zdrowo jego ulubione potrawy bez nadwyrężania szczupłego budżetu domowego, a jednocześnie chce pozostać ładną i zgrabną, tak, jak ją nauczyły powojenne lata sportu i mody. Więc dzisiaj, że chociaż życie jej mieści się w obrębie trzech „K" („Kueche, Kinder, Kirche) i nie wolno jej podać zimnego szpinaku z kwaśną śmietaną, albo twardej gęsi, to również nie wolno jej podać obiadu w sukni przesiąkniętej wyziewami kuchennemi z zaczerwienionym od ognia nosem, z rozczochraną głową. Mąż lubi śledzie z cebulą, ale nie znosi jej niemiłej woni na paluszkach żony. Więc owszem, cebulę przygotuje, ale do krajania jej użyje specjalnej zamykanej tarki. Z zaondulowanej główki zrzuci czepeczek kuchenny i przy stole obserwuje, jakie wrażenie wywiera kulinarne arcydzieło jej rąk.

Dla zapoznania się z tajnikami magji kuchennej powstały w Niemczech liczne niższe i wyższe szkoły gotowania, gdzie specjalni profesorowie i profesorki wykładają teorję tej „wiedzy tajemnej" ze szczególniejszem uwzględnieniem higjeny, chemji i towaroznawstwa, poczem uczenice odbywają kurs praktyczny.

Ważnym przedmiotem są rachunki i ekonomja domowa. Szkoły te produkują masowe dobre gospodynie, prawdziwe niemieckie „Hausfrauen", które z lat dziecinnych pamiętają bajkę o arabskim kalifie: „Gdy zjadł on dobry obiad, a potem wypił kawę, wówczas bywał w najlepszym humorze".

I nic się od tych czasów nie zmieniło na świecie.

Spróbujcie...

Sól nie wilgotnieje i nie tworzy grudek w solniczce, jeśli dodamy do niej kilka ziarenek ryżu, który wciąga wilgoć.

Jeśli chcemy zachować do drugiego dnia **żółtko z jajka,** to należy je pokropić wodą, wówczas nie zaschnie.

Aby przechować przez kilka dni **drób** w stanie zupełnie świeżym, należy obłożyć go pokrzywą.

Tłuszcz pozostały od smażenia można doskonale oczyścić, wlewając go do gorącej wody. Wszystkie nieczystości opadną na dno, a po ostygnięciu zbiera się z wierzchy zupełnie czysty tłuszcz.

Zdrowie i radość życia

Oto cel, do którego dąży dzisiejsza kobieta, uprawiając sporty.

Wiosenny „maquillage"

musi być robiony starannie

Pod słowem „maquillage" rozumiemy upiększanie twarzy. Upiększanie dzielimy na dzienne, wieczorne i specjalne.

Przed rozpoczęciem upiększania pamiętać należy, aby twarz była czysta i możliwie wypoczęta; najstaranniejszy bowiem „maquillage" nie jest w stanie usunąć objawów zmęczenia i wrócić naszej cerze naturalną jej świeżość. Poza tem należałoby się chociaż przez chwilkę zastanowić, gdzie się wybieramy i w jaką toaletę będziemy przyodziane.

Na dzień wszystkie specyfiki, użyte do „maquillage'u" winny być o barwach subtelnych, pastelowych. Zwłaszcza pamiętać o tem należy w okresie nadchodzącej wiosny, gdyż w wiosennem słońcu brzydko wygląda twarz jaskrawo wymalowana.

Zresztą przejaskrawienia unikać trzeba zawsze, gdyż świadczy to o złym smaku pani malującej się.

Zwykły, codzienny ‚maquillage", jak już zaznaczyłam, wymaga przedewszystkiem szminki delikatnej i w doskonałym gatunku. Rano, na czysto umytą twarz nakładamy odrobinę jakiegoś dobrego kremu, (panie o suchej cerze — lekko przetłuszczonego, zaś panie o tłustej — lub naturalnej cerze — neutralnego) i rozsmarowujemy go lekko palcami, przecieramy wątką i zlekka przypudrowujemy. Puder powinien być idealnie dobrany do koloru cery. Zgrubsza tylko dzielimy pudry na kolory — naturel : dla blondynek, rachel dla szatynek, a dla pań o bardzo ciemnej, opalonej cerze (w zimie choćby lampą kwarcową) koloru ocre.

Na policzki leciusieńki obłok różu również stonowany z karnacją ciała. Brwi i rzęsy mamy naturalnie przyciemnione trwale. Wygląda to o wiele porządniej niż gdy w pośpiechu robi się samej, a przytem nie jest kłopotliwe i nie zabiera codziennie czasu. Usta pociągamy lekko pomadką: blondynki jasną, szatynki i brunetki ciemnieszą w kolorze wiśni. Moda nakazuje, aby kolor lakieru, którym pani pociąga sobie paznokcie u palców, był w tym kolorze, co kolor pomadki do ust — ale to już, jak kto lubi.

Nie wszystkie panie stosują „maquillage" już od rana, gdy idą do pracy. Jeżeli jednak chce pani ładnie wyglądać, powinna pamiętać o tem, by przedewszystkiem brwi były w porządku, głowa porządnie uczesana, twarz lekko przypudrowana.

Wieczorem, przed udaniem się na spoczynek, twarz należy zmyć letnią wodą z mydłem, spłókać zimną, lub też gorącą przy tłustej cerze i również dobrze opłókać zimną wodą.

Bawmy się w domu...

Kawiarnia, dancing, restauracja stały się obecnie jedynym terenem życia towarzyskiego.

Ludzie zapomnieli o możności spotykania się ze sobą na terenie własnego domu. Na usprawiedliwienie jednak tego niezdrowego objawu, jakim jest zanik współżycia towarzyskiego należy podkreślić fakt, że ludzi posiadających własne, wygodne mieszkanie jest ilość znikoma.

Warunki mieszkaniowe w Polsce zaczynają powoli lecz systematycznie się polepszać, miejmy więc nadzieję, że z unormowaniem się ich nastąpi samorzutny nawrót do wskrzeszenia dawnych tradycyj. Są niektórzy ludzie sceptycznie usposobieni do przyjęć domowych.

Uważają, że to przedewszystkiem kosztuje drogo, jest męczące dla pani domu, a nierzadko przyczynia się do... konfliktów towarzyskich, jeśli jakiś dom robi zbyt wystawne przyjęcia w porównaniu z pozostałemi.

Lecz, czyż ludzie spotykają się wyłącznie po to aby zjeść? A czemu, wobec tego, kawiarnia zawdzięcza dziś swe powodzenie, jeśli nie wrodzonej naturze ludzkiej, potrzebie współżycia z innymi ludźmi.

„Człowiek jest stworzeniem towarzyskiem" — prawda to stara, jak świat. To też nic dziwnego, że wymiana myśli najbłachszych z otoczeniem jest tak potrzebna dla ludzkiej egzystencji, jak woda, powietrze, sen...

A młodość jest tak żądna zabawy, tańca, wesołości. I trzeba dać ją młodzieży i to w najzdrowszej formie w domu.

Niechaj panie domu nie uchylają się od urządzenia u siebie skromnych wieczorków dla swych córek i synów.

A wysilać się na przyjęcia nie trzeba. Kilka tac z tartinkami, barszczyk czerwony w filiżankach oraz bigos na gorąco zastąpią znakomicie wystawne kolacje. Taca pączków faworków, czy kruchych ciasteczek i jako napój chłodzący, lemonjada cytrynowa, czy pomarańczowa, będą doskonałem „słodkiem" uzupełnieniem kolacji.

Dziś do urządzenia takiego przyjęcia nie może nawet stać na przeszkodzie brak fortepianu, który był prawie w każdym zamożniejszym domu — zastąpi go patefon, albo radjo.

A więc, bawmy się w domu. Bawmy się wesoło razem z naszemi dziećmi i nie pozbawiajmy ich przeświadczenia, w którem wyrośliśmy sami, że dom własny może być najmilszym ogniskiem radości.

Dobrodziejstwo telefonu

Tatusiu! jak się masz? zapytuje ojczulka przez telefon kochająca córeczka.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

ZJAZD RADY ZWIĄZKU IZB RZEMIEŚLNICZYCH.

W dniu 7 marca br. rozpoczynają się w Warszawie obrady Rady Związku Izb Rzemieślniczych. Na porządku obrad znajduje się szereg spraw gospodarczych oraz będą rozpatrzone tezy rzemiosła w sprawach podatkowych kredytowych, dostaw państwowych, konkurencji warsztatów więziennych chałupnictwa itd.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU CECHÓW PIEKARSKICH.

W dniu 10 bm. odbędzie się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie Związku Cechów Piekarskich. Porządek obrad przewiduje m. in. dyskusję nad sprawą ubezpieczeń socjalnych, sprawę tworzenia zrzeszeń gospodarczych, rozgraniczenie kompetencyj piekarstwa i cukiernictwa, jak również kwestję nielegalnych warsztatów pracy i niedozwolonego wypieku świątecznego.

EKSPEDYTORZY KOLEJOWI MUSZĄ OPŁACAĆ PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Min. Skarbu rozesłało do wszystkich izb skarbowych okólnik, którym poleca pociągnąć dotychczas nieopodatkowanych ekspedytorów kolejowych do obowiązku opłacania podatku przemysłowego zarówno w formie świadectw przemysłowych, jak i w postaci podatku od obrotu od r. 1935 począwszy. Okólnik ten został wydany w oparciu o wyrok Sądu Najwyższego, orzekający, że ekspedytor kolejowy, trudniący się osobiście ekspedycją towarów jest pośrednikiem handlowym i ma obowiązek nabycia świadectwa przemysłowego dla zajęć przemysłowych.

ODCZYT DYREKTORA AUSTRJACKIEGO INSTYTUTU BADANIA KONJUNKTUR.

Prof. dr. Oskar Morgenstern dyrektor Austrjackiego Instytutu Badania Konjunktur wygłosił w Warszawie w Towarzystwie Ekonomistów i Statystów Polskich odczyt pt. „Die Problem stellung der Konjunkturtheorie".

9 POCIĄGÓW POPULARNYCH W STYCZNIU.

Polskie Koleje Państwowe uruchomiły w styczniu 9 pociągów popularnych, które przewiozły 3.283 osób. Pociągami temi przewieziono wycieczki turystyczne (3 z zagranicy i 6 krajowych), wszystkie niemal o charakterze wycieczek narciarskich.

Zagraniczne

CO ZARABIA CZECHOSŁOWACJA NA FIRMIE BATA?

Czechosłowacka firma Bata jest bardzo poważnym konsumentem. W ostatnich trzech latach firma ta zakupiła na rynku krajowym artykułów potrzebnych do produkcji, jakoteż inych artykułów za 1.157.000.000 koron czeskich, w czem mieszczą się także frachty kolejowe. W szczególności firma zakupiła maszyn, węgla i rudy żelazn. za 200.000.000 k. cz., wyrobów papierowych i tekstylnych za 376.000.000 k. cz., artykułów chemicznych za 85.0000.000 k. cz., artykułów budowlanych za 70.000.000 k. cz., skór i drzewa za 236.000 000 k. cz. i wydała na frachty kolejowe 110.000.000 k. cz., a na inne frachty etc. 80.000.000 k. cz.

OBNIŻKA OPROCENTOWANIA WKŁADÓW W NIEMCZECH.

Centralna Rada Kredytowa uchwaliła w dniu 28 lutego obniżyć stopę procentową od wkładów w kasach oszczędności i bankach niemieckich. Redukcja oprocentowania w kasach oszczędności wyniesie przeciętnie pół proc. Obniżeniu ulegną również prowizje za udzielane przez banki kredyty.

Zaświadczenia o nieużytkach i gruntach rozparcelowanych

wydawane w celach oddłużeniowych

Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych w Toruniu podaje do wiadomości, że wszystkie starostwa otrzymały już zarządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych wydane na podstawie art. 3 ust. 4 pkt. 3 i 4 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 841) o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych w sprawie wydawania przez starostów zaświadczeń w związku z zaliczaniem gospodarstw do grupy A, B lub C.

Zaświadczenia powyższe dotyczyć będą po pierwsze obszaru gruntów objętych parcelacją, jeżeli znajdują się one w faktycznem posiadaniu nabywców i jeżeli zostały co do nich zawarte przedwstępne umowy sprzedaży. Zaświadczenia takie nie są wymagane, jeżeli odnośnie parcel zawarte zostały właściwe umowy sprzedaży

Po drugie zaświadczenia starostow określać będą obszar nieużytków wchodzących w skład danego gospodarstwa. Zaświadczenia te wydawać będą starostowie na podstawie materjałów, znajdujących się w posiadaniu starostwa, urzędu skarbowego lub też dostarczonych przez zainteresowanego. W razie jeśli materjały te nie wystarczą starosta może wysłać swego delegata celem stwierdzenia istotnego stanu rzeczy na miejscu względnie może oprzeć się na zaświadczeniu wójta. Zarządzenie jednocześnie określi, co należy rozumieć pod pojęciem nieużytków, a mianowicie: lotne piaski, bagna, mokradła, strome stoki i parowy, skały, szutrowiska, okopy, doły po żwirze, torfie, glinie, piasku itp. oraz grunty pod wodami zamkniętemi i otwartemi nieużytkowanemi w celach hodowli ryb lub rybołówstwa. Do nieużytków nie będzie można zaliczyć: gruntów podlegających obowiązkowi stałego utrzymania w kulturze leśnej, dróg, rowów, podwórz, parków i terenów zabudowanych.

Stwierdzony na podstawie powyższych zaświadczeń obszar gruntów rozparcelowanych, względnie nieużytków nie będzie zaliczany do ogólnego obszaru gospodarstwa przy ustalaniu do jakiej grupy należy zaliczyć dane gospodarstwo.

Władze przystępują do energicznej kontroli kart rzemieślniczych

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wystosowało jeszcze w końcu ub. roku okólniki w sprawie kontroli warsztatów rzemieślniczych.

W myśl tego okólnika już z dniem 1 stycznia 1935 roku władze mogły przystąpić do zamykania (likwidacji) tych warsztatów rzemieślniczych, których właściciele nie potrafili udowodnić praw nabytych do końca bieżącego roku. Z uwagi jednak na masowy napływ petentów do Izb Rzemieślniczych, które nie mogły uporać się z wydaniem zaświadczeń, przewidzianych w art. 198 ust. 4 odroczono likwidację wspomnianych przedsiębiorstw rzemieślniczych. Z tego powodu Ministerstwo Przemysłu i Handlu ustaliło następujące wytyczne.

Władze przemysłowe I instancji przeprowadzają kontrolę warsztatów rzemieślniczych, w celu zbadania, czy ich właściciele posiadają karty rzemieślnicze w formie, określonej w art. 47 ust. 2 prawa przemysłowego.

Rzemieślnicy, którzy nie posiadając odnośnych kart rzemieślniczych, zgłosili się o nie w myśl art. 198 ust. 4 do władzy przemysłowej I instancji (lub do izby rzemieślniczej) w terminie do dnia stycznia 1935 r., lecz nie otrzymali ich w tym terminie z powodu niezałatwienia dotychczas przez właściwą izbę rzemieślniczą sprawy zaświadczenia o prawach nabytych, mogą tymczasowo prowadzić jeszcze bez zaznaczonej karty rzemieślniczej warsztat, otwarty przed dniem 16 sierpnia 1934 r., z zastrzeżeniem jednak, że w terminie do **końca marca 1935 r.** uzyskają „Zaświadczenie właściwej izby rzemieślniczej o posiadaniu uprawnienia przemysłowego" na podstawie stwierdzenia praw nabytych.

Warsztaty, których właściciele nie uczynią zadość powyższym przepisom, zostaną zamknięte po upływie wyżej wskazanego terminu, jako niezgodne z art. 3, 144 i 147 prawa przemysłowego. Jednakowoż odwołanie się właścicieli takich warsztatów do wyższej instancji wstrzymuje zamknięcie warsztatu.

Natomiast warsztaty, otwarte po dniu 15 sierpnia 1934 r. bez karty rzemieślniczej, ulegają bezzwłocznemu zamknięciu.

Garnizonowe komisje współpracy gospodarczej

koordynować będą zakupy dla spółdzielni wojskowych

Związek rewizyjny Spółdzielni Wojskowych w dążeniu do przeciwdziałania ujemnym skutkom niewłaściwych i nieskoordynowanych częstokroć zakupów, dokonywanych przez spółdzielnie wojskowe w niektórych garnizonach, podjął energiczną akcję w celu utworzenia garnizonowych komisyj współpracy gospodarczej. W miejscowościach, gdzie jest kilka spółdzielni wojskowych odbywają się kolejne konferencje z udziałem przedstawicieli miejscowych spółdzielni wojskowych, delegata Związku, oraz delegata oddziału Związku Spółdzielni Spożywców i innych hurtowni spółdzielczych. Na konferencji zostaje wyłoniona stała komisja zbiorowych zakupów, która prowadzi ewidencję odpowiednich źródeł zakupów i porównanie aktualnych cen hurtowych, udziela wskazówek zainteresowanym spółdzielniom i zawiera umowy ramowe z wybranymi dostawcami.

Na tej podstawie spółdzielnie oznaczają ceny maksymalne zakupów, które czynią na własne ryzyko u wybranych dostawców, dając pierwszeństwo źródłom spółdzielczym.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAR. W BYDGOSZCZY
dnia 4. 3. 1935 r.

Żyto 15,50, 15,25, 15,50; pszenica standart. 15,50—16; jęczmień brow. 20,75—21,25; jęczmień jednolity 17,75—18,25; jęczmień zbior. 16,75—17,50; owies 30 t 14,75, 14,50, 15; owies 15; mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 23,25—24; mąka żyt. gat. I B. 0—65% wł. w. 21,75—23; mąka żyt. gat. II 55—70% wł. w. 17—17,75; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 17,75—18; mąka żyt. pośledn. pon. 70% wł. w. 14—14,50; mąka pszen. gat. I A 0—20% wł. w. 28,75—30,75; mąka pszen. gat. I B. 0—45% wł. w. 27—28; mąka pszen. gat. I C. 0—55% 26—27; mąka pszen. gat. I D. 0—60% wł. w. 25—26; mąka pszen. gat. I E. 0—65% wł. w. 24—25; mąka pszen. gat. II A. 20—55% wł. w. 22—23,50; mąka pszen. gat. II B. 20—65% wł. w. 21,50—23; mąka pszen. gat. II D. 45—65% wł. w. 20,50—21; mąka pszen. gat. II F. 55—65% wł. w. 16—16,50; mąka pszen. gat. III A. 65—70% wł. w. 14—15; mąka pszen. gat. III B. 70—75% wł. w. 12,25—12,75 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 17—18; otręby żyt. wymiał standart. 10,25—11, otręby pszen. miałkie standart. 10,50—11; otręby pszenne średnie standart. 10,50—11; otręby pszen. grube 11,25—11,75; otręby jęczm. 11—12, rzepak zim. bez worka 40—42; rzepik zim. bez worka 36—37; mak niebieski 36—39; gorczyca 38—42; siemię lniane 45—47; peluszka 30—33; wyka 31—33; seradela 13—14,50; groch polny 28—32; groch Wiktorja 37—42; groch Folgera 27—32; Tymotka 50—60; łubin niebieski 9,75—10,50; łubin żółty 12—13; rajgras angielski 100—120; koniczyna żółta, odłuszczona 68—80; koniczyna biała 75—110; koniczyna czerwona surowa 100—120; koniczyna czerw. czyszczona 140—160, koniczyna szwedzka 210—250; ziemniaki fabr. za kg % 13; płatki ziemn. 11—11,50; makuch lniany 18—18,50; makuch rzepakowy 13—13,50; makuch słonecznikowy 17,50—19; makuch kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żyt. luzem 3,25—3,75; słoma żyt. prasowana 3,50—4; siano nadnot. luzem 8—9; śrut soja 20,50—21.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 4 marca 1935 r.

Notowania bez zmian.
Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 5 marca 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: Pszenica 128 funtów kons. 9,95—10,10; żyto: 120 funt. eksp. 9,75; 120 funt. kons. 9,25—9,75; jęczmień: I jakości eksp. 11,80—12,15; średni wg. próby 11,00; 114—115 funt. eksp. 10,60; 110—111 funt. eksp. 10,25; owies eksp. 8,00—10,00; groch Victoria 22,00 do 26,00; otręby: żytnie 6,25—6,50; pszenne 6,80—7,00; peluszka 16,25—18,50.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

Tendencja: słaba.

DOWÓZ DO GDAŃSKA
z dnia 5 marca 1935 r.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: Pszenicy 180 ton; żyta 143 ton; jęczmienia 150 ton; owsa 45 ton; zboża strączkowego 75 ton; otręb i makuchów 15 ton; nasion 15 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA
z dnia 5 marca 1935 r.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: Złoty 57,77—57,89; dolar 3.02½—3.04½; marka niemiecka 117—119.

Za dewizy płacono:

Warszawa 57,76—57,87; Berlin 122,89—123,07; Nowy Jork 3.0330—3.0390; Londyn 14,54—14,58.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

Tendencja: dla marki niemieckiej zwyżkowa; dla reszty walut zniżkowa.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 4 marca 1935 r.

Akcje

Bank Polski 92,56—92,75; Elektr. w Dąbr. 14; Warsz. T. Fabr. Cukru 33½—34; Lilpop 10,40; Modrzejów 4,60; Ostrowiec serja b. 21,75; Starachowice 14,90—15,30; Haberbusch 42,25.

Papiery wartościowe

3% poż. budowlana 46—45,50; 4% poż. inwest. 111,50—116,50; 5% poż. konwersyjna 68,80—68,75; 5% poż. kolejowa 64; 4% poż. premj. dol. 53—53,25—53; 7% poż. stabiliz. 73,25—72,50; 8% l. z. T. Ks. Przem. Pol. 87,75; 8% l. z. ziemskie dol. 50—49,50; 4½% l. z. ziemskie 54; 4½% l. z. m. Warszawy 69, drobne 70; 5% l. z. m. Warszawy 1933 r. 61,75 do 61,13—61,50; 8% l. z. Kalisza 5% 1933 r. 49,75; 10% l. z. Siedlec 1933 r. 41,50.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów przeważnie słabsza.

Dewizy

Belgja 123,80, 124 11, 123,19; Berlin 212,90, 213.90, 211,90; Londyn 24,80, 24.93, 24,67; Nowy Jork telegr. 5,23, 5,20, 5,20; Paryż 34.96, 35.05, 34,87; Praga 22,09, 22.14, 22.04; Szwajcarja 171,65, 172.08, 171,22; Włochy 44.50, 44.62, 44.38; Hiszpanja 72,48, 72.84, 72.12.

Tendencja: niejednolita.

Eksport towarów polskich na Daleki Wschód

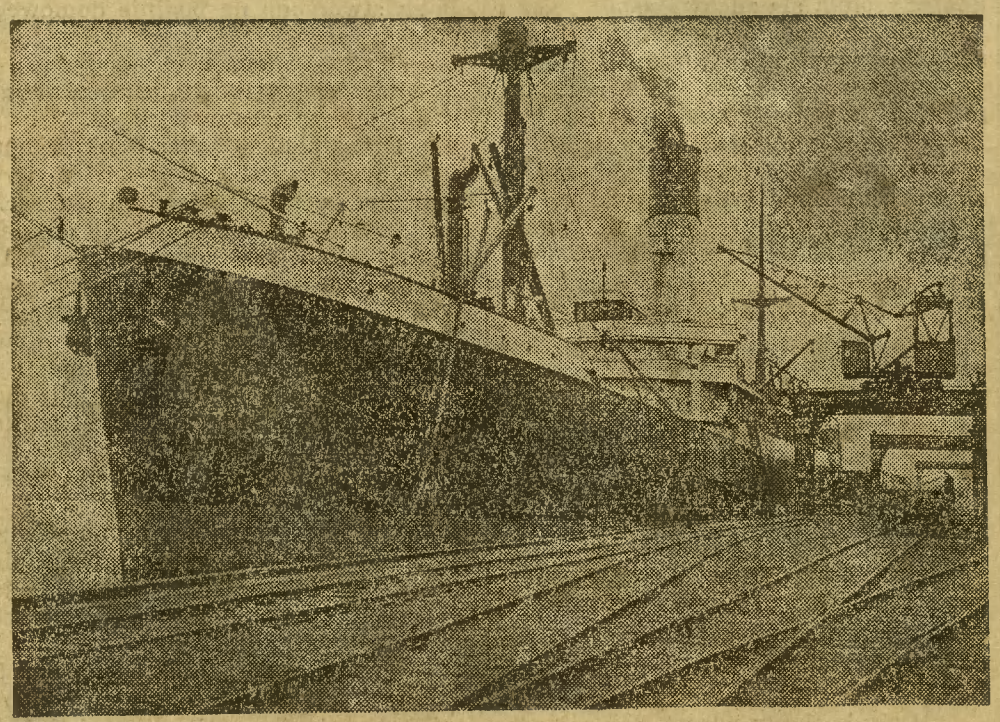

Jak już donosiliśmy, w sobotę ub. tygodnia odszedł z Gdyni statek angielski, „Dardanus, należący do linji „Far East Line" który zabrał na swym pokładzie do portów Dalekiego Wschodu znaczny ładunek wyrobów włókienniczych, żelaznych, blachy itp. pochodzenia polskiego. Równocześnie „Dardanus" zabrał bogatą wystawę wzorów i prób przemysłu polskiego, zorganizowaną wspólnie przez Państwowy Instytut Eksportowy i wyżej wymienioną linję okrętową. Na zdjęciach statek „Dardanus", udający się z Gdyni na Daleki Wschód oraz fragment urządzonej na nim wystawy. Wystawę zorganizował Państw. Instytut Eksportowy.

Ułatwienia w ruchu podróżnych i ruchu granicznym

pomiędzy Polską i W. M. Gdańskiem

Trzy lata temu mniejwięcej zaczęto w Gdańsku zwracać wzmożoną uwagę na stan rolnictwa gdańskiego. Stanowi ono wprawdzie pod względem ilościowym zaledwie 1/6 całej ludności Wolnego Miasta, a pod względem gospodarczym dla Gdańska, jako ośrodka przedewszystkiem portowego i przemysłowego, nie mogło i nie może mieć znaczenia decydującego; niemniej jednak jest to dość poważny odłam ludności gdańskiej, by nim się zainteresować i jemu starać się dopomóc.

Rolnictwo polskie produkuje bez porównania taniej od rolnictwa gdańskiego, z przyczyn, których tu nie potrzeba powtarzać. Produkty rolne polskie jednak, przywożone do Gdańska, i **dostarczane kupcom** nie dochodziły zazwyczaj do konsumenta po cenach niższych od produktów gdańskich, ale **handel** gdański korzystał na różnicy cen, bo zaopatrywał się w produkty rolne lub artykuły żywności w Polsce, nie w Gdańsku; traciło na tem rolnictwo gdańskie.

Była inna forma handlu w Gdańsku, dziś nieomalże już nieistniejąca: handel na targach i domokrążny. Rolnik polski lub drobny handlarz, trafiał ze swemi artykułami bezpośrednio do spożywcy, wtedy **konsument** gdański otrzymywał potrzebne mu artykuły żywności po cenach **niższych** od oferowanych przez rolników gdańskich. Wspomnieć tu jeszcze należy o tem, że **ludność gdańska,** dobrze naturalnie zorjentowana w różnicy cen, często sama starała się zaopatrywać w żywność w Polsce, udając się na Pomorze i tam zakupując potrzebne jej zapasy.

Taki stan rzeczy, swoboda w handlu produktami żywności, najzupełniej odpowiadał postanowieniom, wynikającym z umów polsko - gdańskich i zasadzie, dziś szczególnie podkreślanej, możliwie bliskiego współżycia gospodarczego Gdańska z Polską.

Jedyne utrudnienia, już wówczas istniejące, wypływały z gdańskich przepisów weterynaryjnych, dotyczących mięsa i przetworów mięsnych, szczególnie rygorystycznych jeżeli chodzi o wędliny.

Ten stan rzeczy uległ daleko idącej zmianie. W Gdańsku zaczęto, około 2½ lat temu, wprowadzać szereg faktycznych ograniczeń przywozu żywności z Polski, czerpiąc do tego podstawy w specjalnie wydanych przepisach weterynaryjnych i sanitarnych, których stosowanie utrudniało, i tem samem ograniczało ilościowo, dowóz artykułów żywności z Polski. Zarazem, przez oddanie odnośnej branży w ręce kilku komisjonerów (żywiec, a więc bydło i nierogacizna) lub przez stworzenie organizacji o charakterze wyłączności (Milchzentrale), regulowano w większym jeszcze stopniu dowóz z Polski pod względem ilości jak również źródeł zakupu na Pomorzu.

Sytuacja taka, zrozumiała jako realizacja haseł o daniu pomocy rolnikom gdańskim, nie odpowiadała ani postanowieniom umownym polsko - gdańskim, ani też — naturalnie — nie mogła odpowiadać interesom Polski.

Trzeba było znaleźć drogę, celem pogodzenia w miarę możności sprzecznych w tej dziedzinie interesów Polski i Wolnego Miasta, i to drogę, w praktyczny sposób rozwiązującą tę trudną sprawę.

Dnia 6 sierpnia 1934 r. został też podpisany (obok nieodzownej umowy weterynaryjnej polsko - gdańskiej) układ polsko - gdański o obrocie artykułami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołóstwa, w skrócie nazwany układem włościańskim (Bauernabkommen).

Układ ten jest wyrazem daleko idącego zrozumienia strony polskiej dla potrzeb rolnictwa gdańskiego i specjalnej sytuacji, w której Wolne Miasto znajduje się obecnie. Nie odstępując od zasady zupełnej swobody w obrocie towarowym polsko - gdańskim, zarówno co się tyczy produktów rolnych, jak wszelkich innych artykułów, ograniczono dowóz żywności polskiej do Gdańska w ten sposób, że ustanowiono kontyngenty minimalne (na nabiał, masło, sery, konie, bydło rogate, owce, świnie, drób,mięso, przetwory mięsne, smalec, ryby przetwory rybne, ziemniaki, chleb, bułki, mąkę, jaja i paszę), które w razie większego zapotrzebowania ze strony Gdańska będą podwyższone, z jednoczesnem przyjęciem przez stronę gdańską na siebie obowiązku zaopatrywania się we wspomniane artykuły **w każdej** ilości tylko w Polsce.

Kontyngenty żywnościowe polskie dzielone są przez specjalnie utworzoną Komisję Rozdzielczą w Toruniu, zaś towar musi być dostarczony do odpowiednich central gdańskich (Versorgungsverbände), skąd dopiero dostaje się do kupca i dalej do konsumenta.

Nie ulega więc kwestji, że nowy stan rzeczy to, jakkolwiek nie jest on pozbawiony korzyści, w szeregu wypadków dość znacznych, dla rolników pomorskich, stanowi daleko idące ograniczenie swobody handlu polsko - gdańskiego w tej dziedzinie, a więc ustępstwo ze strony Polski na rzecz Gdańska.

To też wydaje się rzeczą jak najbardziej naturalną, że w tymże układzie przewidziano zostasowanie pewnych ulg, ułatwiających ruch podróżnych i ruch graniczny, oraz wypowiedziano zasadę, że **przewóz** żywności reglamentowanej przez obszar gdański i viceversa, przez obszar polski, a więc tranzyt, nie może być w niczem hamowany. Sprawy te należało ująć w osobne postanowienia umowne.

Pertraktacje w tych sprawach zostały, jak już donosiliśmy zakończone zawarciem 27. 2. rb. porozumienia polsko - gdańskiego o przepisach, ułatwiających obrót artykułami żywności w ruchu podróżnych i w ruchu granicznym. (Podpisany za Rząd Polski przez p. Nacz. Siebeneichena, za Senat przez p. radcę stanu Büttnera). Chodzi oczywiście o żywność **reglamentowaną** w Gdańsku, a więc której dowóz jest ilościowo ograniczony (Marktregulierung).

Przyjęto więc przedewszystkiem, że podróżni, udający się na obszar Wolnego Miasta z Polski, mają prawo mieć ze sobą jako **prowiant podróżny:**

przygotowanych do spożycia produktów mięsnych i smalcu razem do	1 kg
masła razem do	½ kg
sera razem do	½ kg
chleba i bułek razem do	1 kg
jaj	15 szt.
mleka, maślanki i mleka skondensowanego razem do	1 kg
przygotowane do spożycia ryby i przetwory rybne razem do	1 kg

Powyższe ilości winny być zadeklarowane gdańskiemu urzędnikowi kontrolnemu na granicy, na jego żądanie.

Ilości większe, niż wyżej wymienione (po odtrąceniu ilości dozwolonych) podlegają przepisom umowy weterynaryjnej polsko-gdańskiej i t. zw. układu włościańskiego, a więc stosownie do tych przepisów muszą być przedłożone odpowiednie świadectwa weterynaryjne oraz zaświadczenie Komisji Rozdzielczej w Toruniu; wynika z tego, że ilości większe nie są traktowane jako prowiant podróżny, a jako towar, który mógłby być sprzedany dla zysku.

Powyższe ilości t. zw. prowiantu podróżnego mogą również brać ze sobą osoby, przybywające z Polski do Gdańska w wykonaniu swego zawodu. Chodzi tu o osoby, pozostające w służbie publicznej (np. pocztowcy, kolejarze), dalej szoferzy (autobusów), woźnice, marynarze, obsługa statków rzecznych i promów.

Ilości te w tych wypadkach traktowane są jako **dzienne zapotrzebowanie,** a więc niemożliwe byłoby przewozić artykuły te w ilościach wyższych niż dozwolone — kilkakrotnie dziennie.

Rzecz oczywista, że kolejarz, czy pocztowiec, odbywający **podróż** do Gdańska w charakterze niesłużbowym a prywatnie, traktowany jest jako zwyczajny podróżny. Uregulowanie ułatwień w ruchu podróżnych w powyższy sposób usuwa drażliwą i kłopotliwą sytuację, istniejącą do niedawna, gdy przywóz żywności do Gdańska, nawet w wyżej podanych drobnych ilościach, nie był dozwolony, lub też podlegał rozmaitym formalnościom weterynaryjnym i administracyjnym, narażając Bogu ducha winnego podróżnego na nieprzyjemności.

(Dokończenie nastąpi)

Na rynku ziemniaczanym

Miesiąc luty wykazywał dość znaczne ożywienie w handlu ziemniaczanym. Zawarte w styczniu umowy były w lutym z powodu sprzyjającej pogody realizowane. Wysłano pewne ilości ziemniaków-sadzenia ków do Belgji, Francji i Szwajcarji. Ponadto zawarto szereg umów nowych. Popyt na polskie sadzonki ziemniaczane jest znaczniejszy niż w roku ubiegłym, nie jest jednak zbyt wielki. W każdym razie zakwalifikowane przez Izbę Rolniczą ziemniaki będą mogły być wywiezione. Szczególnie odnosi się to do ziemniaków kwalifikowanych na polu.

Na ziemniaki nieuznane popyt jest mniejszy. Poszukiwane są ziemniaki rakoodporne.

Ceny uzyskiwane w lutym rb. przez producentów wahały się od zł 6,50—13 za 100 kg loko stacja załadowcza luzem. Mniejwartościowe sadzonki można było nabyć już po zł 5 za 100 kg luzem.

Producenci, poważniejsi hodowcy ziemniaków, mają prawie całą produkcję ziemniaków wysprzedaną. Natomiast nie są jeszcze sprzedane sadzeniaki w tych okolicach, w których wogóle istnieje nadmiar ziemniaków bez możności korzystnego zbytu. Jednak i co producenci żądają najmniej zł 6 za 100 kg loko stacja załadowania.

Według informacyj rolników ziemniaki wprawdzie przezimowały dobrze, jednak straty, spowodowane z przechowaniem sięgają w niektórych wypadkach do 25 proc. zapasów. Dlatego cena ziemniaków jadalnych przy małej jeszcze stosunkowo podaży kształtuje się na poziomie przeciętnym zł 4 — za proc. k loko stacja załadowania, w południowych powiatach, a dochodzi do zł 5 w północnych powiatach Pomorza.

W województwie poznańskiem ceny są nieco niższe i wahają się w granicach od zł 3 do 3.80 za 100 kg.

Wiosennej ceny ziemniaków jadalnych nie można uważać jeszcze za ustaloną.

* * *

W lutym importerzy zagraniczni poszukiwali w Polsce ziemniaków jadalnych eksportowych. jednak w niewielkich na razie ilościach. Właściwy sezon ziemniaczany rozpocznie się dopiero w marcu rb.

W Gdańsku cena hurtowa ziemniaków jadalnych wynosi D. G. 3.90 za 100 kg., co się równa zł 6.71 loko Gdańsk. Narazie wywóz ziemniaków do Gdańska się nie odbywa.

Bilans Banku Gdańskiego

Bilans Banku Gdańskiego na ultimo lutego wykazuje w porównaniu ze stanem na medio tego miesiąca wzrost zapasu dewiz o 0,56 miljn. guldenów. Portfel wekslowy zmniejszył się o 1,17 miljn. guld. Pożyczki zastawowe zwiększyły się o 0,3 miljn. guld. Obieg banknotów oraz monet i bilonu wzrósł o 3,4 miljn. guld., natychmiast płatne zobowiązania zmalały zaś o 3 miljn. guld. Pokrycie złotem wynosi 54,5 proc. wobec 53.2 proc. na medio miesiąca lutego.

M. G. EBERHARDT. 73)

OFIARA CHIRURGA

POWIESC SENSACYJNA

— Więc pani zatrzymała pana Ladda, pomimo, że już było po godzinie przyjęć? — zapytał właśnie sierżant Lamb.

— Cóż znowu? — odrzuciła z chłodnym spokojem piękna kobieta. — Nie zatrzymałam. Pozwoliłam zostać. To śmieszne odprawiać gościa o takiej dziecinnej godzinie.

— Więc żadna dyżurna pielęgniarka nie przyszła pomóc pani przygotować się na noc? — zapytał doktór Kunce, jak zawsze wrażliwy na wykroczenia przeciw regulaminowi.

— Owszem. Przyszła ta młoda praktykantka, ale ją odprawiłam. Pan Ladd siedział tam koło okna, ale go nie zobaczyła, bo zgasiłam światło. Sama mogę sobie dać radę. Naprzykład — dodała prowokacyjnie — potrafię wyczyścić zęby bez żadnego trudu.

— Tak pani zręcznie włada lewą ręką? — zapytał skwapliwie sierżant.

Akwamarynowe oczy zamigotały lodowato.

— Tak jak wszyscy. O co panu właściwie idzie?

— O to — odparł sierżant, dodając dwa i dwa — że ktoś napewno zabił doktora Harrigana.

Odrzuciła głowę na poduszkę. Czarne, gładko przyczesane włosy odcinały się ostro na tle białej pościeli. Z pod delikatnych koronek negliżu wyglądało gładkie, zdrowe ramię. Proste, czarne brwi ściągały się gniewnie nad cienkim nosem. Umalowane usta raziły mocną purpurą, a szczęki krwiożerczością zarysów. Wogóle z całej postaci pięknej kobiety biło wdziękiem, siłą i okrucieństwem, właściwem drapieżnikom z rodzaju kotów. Miała oczy pantery i ruchy pantery.

— Spodziewałam się, że pan powie coś podobnego — rzekła, siląc się na niedbałość, chociaż oczy jej mówiły co innego. — Oskarża mnie pan o zabicie męża? Jeżeli tak, to dopóki nie pomówię z moim adwokatem, nie usłyszy pan ode mnie ani słowa więcej.

— N... nieee — zrejterował sierżant. — Wcale pani nie oskarżam. Chciałbym się tylko dowiedzieć, co pani wie. Pana Ladda mamy pod dozorem, ale narazie za mało jest danych, żeby go aresztować.

Zaczęła się gra pytań i odpowiedzi. Sierżant ocierał coraz spocone czoło, ledwie panując nad gniewem. Ina Harrigan przypierana do muru, odpowiadała wyraźnie „tak" lub „nie", ale pomimo to w słowach jej czaiło się ciągle coś wykrętnego. Nie mógł jej przemóc. Pod koniec zrobiła się zuchwała.

— Tak, mąż pokłócił się z panem Laddem. Ze wszystkimi się kłócił. Jeżeli to wystarczy za podstawę do oskarżenia, to panu nie zabraknie podejrzanych. Zabraknie, ale miejsca w więzieniu.

— O której Ladd wyszedł od pani?

Ina uśmiechnęła się lekko.

— Biedny Ken! Jakiż on był wściekły, że musiał wyjść przez dach.

Wzięła papierosa z pudełka na stoliku, poczekała dopóki doktór Kunce, zagadkowo niewzruszony i wyniosły, nie podał jej ognia, poczem dopiero podniosła oczy na sierżanta.

— O której? Dokładnie nie wiem. W każdym razie przed... O której to panna Ellen widziała ostatni raz mego męża żywego? O dwunastej osiemnaście. No, więc Ladd wyszedł wcześniej.

Zielone oczy patrzyły drwiąco, purpurowe usta krzywiły się ironicznie.

— Niech pani nie zapomina, że to poważna sprawa, nie żadne drwinki — upomniał sierżant.

— Och, kochany panie! Pan mi mówi, że to poważna sprawa. Pan! — z delikatnych, białych nozdrzy wystrzeliła niespodziewanie smużka dymu. — Chyba powinnam pamiętać, że zostałam wdową.

Na te słowa w ciemnych źrenicach doktora Kunce'a odbił się jakiś dziwny wyraz. Cokolwiekby się mówiło, pantery nie są stworzone na boginie domowego ogniska.

— Tak — dodała chłodno Ina. — Ladd odszedł przed dwunastą osiemnaście. Mogłabym na to przysiądz.

— Droga pani — wtrącił doktór, opuszczając nos nad bródkę — wiemy, rozumiemy, jak pani zależy na wykryciu mordercy męża. — Zwrócił się do sierżanta. — Pani jest zdenerwowana, ale pragnie nam pomóc z całego serca.

— O? — mruknął sierżant, ocierając pot z czoła i mierząc urodziwą wdowę otwarcie sceptycznem spojrzeniem.

— Naturalnie — potwierdziła bez przekonania, nie siląc się nawet na komedję.

— Ale pani słyszała jak Ladd groził mężowi pani, że go zabije?

To ją dotknęło. Zaczęła poprawiać bandaż na ręce, nie wypuszczając papierosa z ust, tak że dym przesłonił jej twarz delikatną mgiełką. Wreszcie rzekła spokojnym głosem:

— Samabym go zabiła. Niech pan to sobie wytłomaczy, jak panu się podoba. Mąż był szalenie gwałtowny, nigdy nie panował nad językiem i miał zwyczaj oskarżać ludzi o jak najgorsze rzeczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na ziemiach Pomorza

„Kościuszko" opuścił Stocznię Gdańską

która zaledwie w ciągu dwu miesięcy przerobiła go na statek luksusowy

Telefon do redakcji naszego pisma w Gdańsku.

Dyrekcja Stoczni Gdańskiej zawiadamia, że ma przybyć p. Minister Papee w celu przejrzenia jednego z naszych trans atlantyków ss „Kościuszko", po kapitalnym remoncie i przebudowie.

Spieszymy na teren warsztatów i oto stoimy przed „Kościuszką" przymocowanym naprzeciw wielkiej hali maszyn. Witamy się z najmilszym kapitanem na świecie, dowódcą od sześciu lat „Kościuszki" p. Borkowskim. Czytelnicy zapewne znają nazwisko Jego z licznych korespondencyj z wycieczek i podróży, które On prowadził i które dzięki Jego osobie należą do najprzyjemniejszych wspomnień.

Korzystając z wolnej chwili przed przybyciem p. Ministra zamieniam kilka słów na temat zmian zaprowadzonych na okręcie. Kto przedtem pływał na „Kościuszce" nie poznałby go teraz. Niema rzeczy, którejby nie przejrzano, zmieniono czy ulepszono. To co dawniej było przywilejem klasy pierwszej teraz posiada trzecia klasa. Każda z kabin jest wychuchana i aż lśni od czystości. We wszystkich kabinach wprowadzona jest bieżąca zimna i ciepła woda, wentylacja elektryczna, pasażerom trzeciej klasy dodano dwa piękne salony: palarnię i salon dla pań.

Rozmowę przerywa nam przybycie naczelnego dyrektora Stoczni Gdańskiej prof. Noe'go. Za chwilę ukazuje się auto p. Ministra, który wysiada w towarzystwie dyr. Komorowskiego. W krótkich słowach wita dostojnego gościa p. kapitan Borkowski, dziękując p. Ministrowi za przybycie i — rozpoczyna się zwiedzanie okrętu.

Zaczynamy od trzeciej klasy. Pan Minister wyraża uznanie dla dokonanych robót i ich solidnego wykończenia. Tu p. kapitan podkreśla zasługę prof. Noego, który osobiście wszystkich prac doglądał i dzięki energji którego w tak krótkim, bo niespełna dwumiesięcznym terminie, przeprowadzono tak kolosalne zmiany. Przechodzimy do klas 2-giej i 1-szej. Po drodze oglądaliśmy szpital, jeden oddział dla kobiet, drugi dla mężczyzn, w którym z urządzeń sanitarnych niczego nie brak. Przechodziliśmy przez luksusowo urządzone łazienki, natryski. W międzyczasie pokazywał p. kapitan najnowsze urządzenia na wypadek niebezpieczeństwa, które pozwalają na izolowanie części statku zalanych wodą.

W dziale maszyn i kotłów też wprowadzono mnóstwo ulepszeń i stare części pozamieniano nowemi.

Przechodząc, widzimy jeszcze tu i tam robotników przeglądających wykonane prace, znoszących meble, czyszczących podłogi, okucia itp.

W środę, dnia 6 bm. odchodzi „Kościuszko" do New - Yorku, więc musi być do tego czasu wszystko w najlepszym porządku.

Pod koniec naszej wędrówki zwiedzamy salony i jadalnie pierwszej klasy. Komfort i wygodę, mającym na celu zapewnienie miłej podróży pasażerom, widać na każdym kroku. W jednym z saloników umieszczono nawet prawdziwy, staropolski kominek.

W jadalni obliczonej na 112 osób, poczynając od podłogi i mebli, a kończąc na oświetleniu t. zw. pośredniem, ogromnie dla oka miłem, wszystko jest nowe. Stąd przechodzimy na pokład, gdzie kapitan pokazuje nam dwie nowe motorówki. Robimy zdjęcie i kapitan, jeszcze raz dziękując p. Ministrowi za przybycie, odprowadza Go do oczekującego samochodu.

✝

W niedzielę, dnia 3 marca 1935 r. o godz. 5-tej, zasnęła w Bogu, po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św. ś. p.

z Klonowskich Kazimiera Cieślakowa

b. prof. gimnazjum a ostatnio nauczycielka szkoły powszechnej nr. 1 w Gdyni

w 31 roku życia, o czem zawiadamia zrozpaczony

mąż z córeczką.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 6 marca 1935 r. o godz. 9-tej, ze szpitala SS. Miłosierdzia w Gdyni do kościoła Serca Jezusowego. Po nabożeństwie eksportacja zwłok na cmentarz witomiński. 1924

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Orkan nad W. M. Gdańskiem

W sobotę i niedzielę hulał nad W. M. Gdańskiem, a szczególnie nad wybrzeżem Bałtyku orkan, którego sita wynosiła niekiedy 7—8. Orkan wyrządził miejscami dość znaczne szkody.

Woda Bałtyku **zalała pod Sopotami wybrzeże aż do promenady nadbrzeżnej.** Fale były tak silne, że **rozerwały na przestrzeni 6—7 metrów falochron** obok pomostu sopockiego. Mniej uszkodzony został sam pomost.

Woda Bałtyku wyrzuciła na wybrzeże pod Sopotami, Jelitkowem i Brzeźnem **gałęzie, krzaki i drzewa,** które przypłynęły na morze Wisłą oraz **masy zboża, pochodzące prawdopodobnie z jakiegoś zatoniętego statku.**

Nad Mierzeją olbrzymie kry lodu zrzucone zostały na brzeg, tworząc na przestrzeni 300—400 m. nad tamą **wielką górę lodową.** Zachodziła obawa, że góra lodu rozerwie tamę i woda zaleje tereny znajdujące się za tamą. Na szczęście wiatr zmienił kierunek i stracił na sile, skutkiem czego kry nie wyrządziły już dalszej szkody.

Zniszczenia na półwyspie helskim

Wielka burza na polskiem wybrzeżu najgroźniej srożyła się na mierzei helskiej na odcinku pomiędzy Chałupami a Kuźnicą, gdzie wydmy, podmyto podczas burzy w dn. 17 lutego br. **uległy dalszemu zniszczeniu.** Narazie trudno ustalić szkody, gdyż wzburzone fale zalewają plażę i dochodzą do wydm.

Pod kąpieliskiem Jurata powtórzyły się głębokie wyrwy. Niemniej ucierpiał sam koniec półwyspu.

COMPRIMÉS SOL PASTYLKI WODY VICHY ETAT ZALECANE W CHOROBACH WĄTROBY, NEREK KISZEK i ŻOŁĄDKA

Zmiana w rozkładzie pociągów na linji Wejherowo—Reda

Oddział Ruchowo - Handlowy PKP. w Gdańsku zawiadamia, że od środy dnia 6 marca br. kursuje pociąg osobowy Nr. 5538 z Wejherowa do Redy jak następuje:

Wejherowo odjazd 13,45
Reda przyj. 13,56.

Robakowo, pow. Chełmno

— **Zebranie BBWR.** Dnia 24 lutego br. odbyło się w sali p. Westfalewskiego w Robakowie zebranie kół BBWR. gminy Robakowo przy udziale około 70 członków. Zebranie zagaił prezes p. Marchlewski. Następnie wygłosił obszerny i rzeczowy referat na temat „Ideologja Bezp. Bloku Współpracy z Rządem" przedstawiciel rady powiatowej p. prof. Sobczak z Chełmna. W wolnych głosach przemawiał p. Rybicki na temat wygórowanych cen artykułów przemysłowych. Po wyczerpaniu wniosków p. prezes podziękował serdecznie prelegentomi oraz wszystkim obecnym i zakończył zebranie wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta oraz Marszałka Piłsudskiego.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 4 marca o godz. 7 rano:

W Krakowie (—1,16) —0,96; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,63) 1,47; w Przemyślu (San) (—1,02) —0,85; w Zawichoście (3.66) 2,64; w Warszawie w Wyszkowie (Bug) (1,46) 1.90; w Pułtusku (Narew) (2,38) 2,48; w Płocku (2,29) 3,25; w Toruniu (4,47) 4,21; w Fordonie (4,38) 4,14; w Chełmnie (4.39) 4.20; w Grudziądzu (4.55) 4.53; w Korzeniewie (4.79) 4.86; w Piekle (4.84) 4.92; w Tczewie (4.88) 4.94; w Einlage (3.88) 3.80; w Schiewenhorst (3.58) 3.38.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 3 bm. o godz. 7 rano 3 st. C., a w dniu 4 bm. o tej samej godzinie — 6 st. C.

Kierunek wiatru: wschodni.

Wieś kościuszkowska - obozem junaków

Mało znana fundacja państwowa na Pomorzu — Wzorowe gospodarstwo mleczne — 300 bezrobotnej młodzieży znajdzie pracę na roli

Niemal nikt na Pomorzu nie wie o tem, że kilkanaście kilometrów od Grudziądza w majątku Rogóźno Zamek znajduje się fundacja państwowa pod nazwą **„Wieś kościuszkowska".** Fundacja ta miała w swoim czasie za zadanie, **dać pieczę i utrzymanie dzieciom po poległych wojskowych.** Obecnie wobec braku dzieci po poległych wojskowych, fundacja zmieniła swoje przeznaczenie. **Majątek fundacji będzie służył stowarzyszeniu opieki nad młodzieżą od lat 16 do wieku poborowego.** Towarzystwo to wydzierżawiło cały majątek Rogóźno Zamek i zainstaluje tam wielki obóz junaków, który będzie liczył 200—300 głów.

Junacy znajdą pomieszczenie w dużym wygodnym budynku, który obecnie zostaje poddany gruntownemu remontowi. W innym budynku będzie umieszczona obszerna świetlica, jadalnie, czytelnia i t. p. ubikacje, które, po dniu pracy dadzą junakom możność spędzenia czasu na kulturalnej rozrywce.

Sam majątek fundacji, jego inwentarz oraz bydło przedstawiają się wprost imponująco. Na specjalną uwagę zasługuje gospodarstwo mleczne. Dojenie krów odbywa się w sposób specjalnie higjeniczny.

Każdy dojarz jest przed przyjęciem do pracy badany przez lekarza pow. dr. Lachowskiego, celem stwierdzenia, czy nie jest roznosicielem bakteryj. Przed rozpoczęciem pracy w oborze musi umyć się w ciepłej wodzie, następnie musi umyć wymiona krowy, poczem dopiero w czystym białym fartuchu może rozpocząć samo dojenie. Mleko jest zlewane do szczelnie zamkniętych kadzi, które przechowuje się w specjalnej piwnicy, a w lecie chłodzi lodem.

Naczynia w których transportuje się mleko do miasta są trzykrotnie myte poczem dopiera wlewa się do nich z kadzi mleko. Produkcja daje około 600 ltr. mleka z czego połowa jest transportowana do miasta.

Dla własnych potrzeb urządza się obecnie serowarnię, która dostarczy potrzebną ilość sera dla pracujących junaków, podobnie jak również masło, których to produktów nie wywozi się do miasta, lecz zużywa się na własne potrzeby fundacji.

Pięknie przedstawia się też stan rasowych owiec. Obora i bydło są pod stałym nadzorem pow. lekarza weterynarji p. dr. Reimana.

Dla junaków będzie urządzone specjalne ambulatorjum, gdzie będą korzystali ze stałej opieki lekarskiej.

W ten sposób znajdzie pracę na roli 300 do tej pory bezrobotnych młodzieńców, którzy przysposobią się na dzielnych rolników, znajdując opiekę moralną i materjalną.

Dzięki sprężystemu kierownictwu p. dyr. Śniegockiego, prace przygotowawcze nad ukończeniem pomieszczeń dla junaków idą w szybkim tempie naprzód, tak, że jeszcze w bieżącym miesiącu rozpocznie się normalna działalność obozu.

Policja ujęła świętokradców

W listopadzie ub. roku dokonano w Golubiu świętokradztwa. Złodzieje włamali się do kościoła i skradli naczynia i sprzęty kościelne wartości około 6,300.

Dochodzenia trwały długo, lecz doprowadziły w końcu do **ujęcia świętokradców.** Jako sprawców aresztowano Mieczysława Logę i Henryka Gesickiego z Golubia.

Skradzione przedmioty znaleziono zakopane w piwnicy Logi na głębokości 1 i pół metra.

Chełmża

— **Walne zebranie Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego.** Onegdaj odbyło się w świetlicy powiatowego PW. i WF. doroczne walne zebranie Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego na miasto Chełmżę, które zgromadziło kilkudziesięciu uczestników i trwało przeszło 3 godziny. Po sprawozdaniach, dyskusjach, przedłożeniu programu pracy na bieżący rok wybrano nowy Zarząd w osobach obywateli naczelnika Culickiego, prof. Rywaka, inż. Strzałkowskiego i Moszadka, urzędnika skarbowego.

— **Walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa w Chełmży** odbyło pod przewodnictwem p. dyrektora gimnazjum Porębskiego swoje doroczne walne zebranie, przy dosyć licznym udziale członków i gości. Po złożeniu przyrzeczenia przez nowoprzyjętych harcerzy wygłosił obszerny i zajmujący refeart p. t. „Harcerze i ich Przyjaciele" przewodniczący koła p. dyr. Porębski, poczem zdane zostały rozmaite sprawozdania nad niemi, przedłożony plan pracy i budżet na rok bieżący. Wkońcu dokonano wyboru nowego Zarządu, Komisji rewizyjnej i delegatów **na zjazdy.**

Bezczelni rabusie

Prosili o nocleg, strzelali do gospodarza a później okradli go

Dnia 2 bm o godz. 20 do mieszkania Wojciecha Krauzego w Małej Cerkwicy (pow. sępoleński) przybyło dwóch osobników i prosili o nocleg. Gdy Krauze odmówił im noclegu i wyprosił ich z mieszkania, osobnicy ci będąc już na podwórzu stłukli szybę w oknie i oddali kilka strzałów z rewolwerów w powietrze, na co zareagował Krauze i oddał również dwa strzały z fuzji, nie raniąc jednak nikogo.

Po pewnym czasie, gdy z domowników nie było nikogo w mieszkaniu, osobnicy ci powrócili i skradli z szafy 330 zł gotówki, 7 sukien, 4 płaszcze i 1 zegarek męski, oraz potłukli 2 zegary ścienne i lampę a następnie zbiegli przez pole w kierunku Zalesia.

Krwawa bójka na zabawie

Jeden uczestnik zabity, kilku poturbowanych

Podczas zabawy kursu oświaty pozaszkolnej w Roszkowie, w pow. kartuskim, w niedzielę 3 bm. powstała bójka, w której 23-letni Władysław Arndt postrzelony został w pierś tak niebezpiecznie, że po kilku minutach zmarł. Postrzelił go kierownik szkoły powszechnej w Roszkowie Alfons Janowski, który zeznał, że strzał oddał w obronie koniecznej. Ponadto pobitych zostało jeszcze kilku uczestników bójki, która powstała na tle porachunków osobistych. **Władze prowadzą dochodzenia.**

Dzień w Bydgoszczy

wtorek 5 marca

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: Gerazma pap. — Środa: Popielec

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 5 marca br.

W dalszym ciągu pogoda mroźna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Jedynie w górach lub na wschodzie zachmurzenie większe. Możliwość przelotnych opadów śnieżnych Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 10 bm. włącznie pełnią: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 6-82 i Apteka pod Złotym Orłem, Rynek im. Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 98.

— **Muzeum Szkolne,** ul. Warszawska 25 I ptr. otwarte codziennie w godz. 11—14. Obecnie wystawa rysunków, zajęć praktycznych, przedszkola i esperanta.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek „Siedmiu szwabów" Milloeckera.

Zapowiedziana na środę, dnia 6 marca premjera pięknego i wzniosłego misterjum religijnego p. t. **„Golgota",** obudziła najżywsze zainteresowanie wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Teatr dokłada wszelkich starań, żeby przedstawienie stało na wysokim poziomie artystycznym, tak, jak tego wymaga utwór.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Bal w Savoy'u".
APOLLO: „Niebezpieczna piękność" i „Tajemne moce".
BAŁTYK: „Przygody podróżników" i „Dwaj pechowcy".
KRISTAL: „Pan bez mieszkania".
MARYSIEŃKA: „Karioka".
REWJA: „Cohn i Kelly", oraz „Za pieniądze".

Informator
dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57 13,55, 15,30, **18,01,** 19,58, **21,26,** tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (do Laskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), **7,35,** 12,13, 13,13, (do Laskowic), **17,17, 20,03,** 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło—Piła: 0,01, 6,15, **10,49,** 14,45, 19,46.

Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, **22,25.**

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Restauracja — sala — Kowalskiego, dawniej Kleinerta poleca się Towarzystwom na zebrania i imprezy.

Z miasta

— **Komunikat Internatu Kresowego.** W lutym miała się odbyć loterja fantowa na rzecz Kuchni dla Inteligencji. Wobec przesunięcia terminu zawiadamia Szanownych Ofiarodawców za pośrednictwem poczytnego pisma „Dnia Bydgoskiego", że paczki żywnościowe i ofiary w gotówce otrzymane, przekazane zostały Kuchni na ręce p. prezesa Webera.

Za dary w imieniu Kuchni serdecznie dziękuje Koło Przyjaciół Internatu Kresowego.

— **Koło V/12 BBWR.** Zebranie plenarne dn. 5 bm. o godz. 18 w sali „Trzeciego Maja", pl. Piastowski.

— **Zw. Powstańców i Wojaków O. K. 8, Placówka V Bielawy - Skrzetusko.** Zebranie miesięczne dn. 6 bm. o godz. 19 w lokalu Rzeźni Miejskiej.

— **Związek „Peowiaków" Koło Bydgoszcz.** Zebranie informacyjne członków odbędzie się dn. 6 bm. o godz. 19 w III Urzędzie Skarbowym, ul. Marsz. Focha 3.

— **Kupujmy maski przeciwgazowe!** Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie wywołała nasza wzmianka o sprzedaży masek przeciwgazowych komunikujemy, że cenę maski ustalono na zł 18. — Należność może być zapłacona jednorazowo, bądź też ratami w wysokości po 2 lub 3 zł.

Ponadto Zarząd Obwodu Miejskiego L. O. P. P. wyjaśnia, że maski mogą być dostarczone w przeciągu 1—2 dni od daty zamówienia. Zamówienia prosimy skierować do biura Obwodu Miejskiego LOPP, ul. Grodzka 25, tel. 600.

Harcerskie Jasełka Polskie

„Jasełka" Polskie powtórzone 1 marca r. b. przez bydgoskie Harcerstwo i uczni Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego przepełniły Teatr Miejski.

Ogólne Koło Przyjaciół Bydgoskiego Harcerstwa było w pełni nagrodzone za swe **ambitne wysiłki przygotowania poprawnego przedstawienia** słysząc jak dziatwa, opuszczając Teatr z roziskrzonemi oczętami żaliła się, że przedstawienie już się skończyło. Lecz nietylko dziatwa była na tem przedstawieniu, było na niem również starsze pokolenie, które nie dostało biletów na pierwsze przedstawienie, a co jeszcze charakterystyczniejsze dla upodobań publiczności to to, że na przedstawienie to przyjechała pewna ilość osób nawet z odleglejszych powiatów.

Komendant policji w Bydgoszczy nadkom. Kołaciński przechodzi na stanowisko komendanta m. Lwowa

Dotychczasowy komendant Policji Państwowej w Bydgoszczy **p. nadkomisarz Władysław Kołaciński mianowany został komendantem miasta Lwowa**, opuszczając w tych dniach nasze miasto, by z dotychczasowego odpowiedzialnego stanowiska udać się na nowy, odpowiedzialniejszy jeszcze posterunek.

W ciągu swej przeszło **trzyletniej bytności w Bydgoszczy,** p. nadkom. Kołaciński, dzięki swym wyjątkowym zaiste zaletom charakteru **zyskał sobie nietylko szeroką popularność, ale i szczerą sympatję społeczeństwa miejscowego,** to też Bydgoszcz żegnać go będzie z głębokim żalem. Pod jego czujnem okiem stosunki bezpieczeństwa w naszem mieście unormowane zostały do tego stopnia, iż nie pozostawiają one obecnie nic do życzenia. Policja bydgoska w ostatnim czasie święciła prawdziwe triumfy, zyskując sobie pełne zadowolenie władz przełożonych, a nieukrywane uznanie społeczeństwa. Ale nietylko to wiąże p. nadkom. Kołacińskiego z Bydgoszczą nierozerwalną nicią sympatji: poza swą ciężką i odpowiedzialną służbą — komendant Kołaciński **brał nader czynny udział w naszem życiu społecznem, interesując się niemal wszystkiemi zagadnieniami życia w naszem ośrodku.** Znają go społecznicy, znają sportowcy, znają go nawet dzieci, zwłaszcza **dzieci funkcjonarjuszów policyjnych, dla których był prawdziwym ojcem.** W ostatnich trzech latach nie było wprost w Bydgoszczy ważniejszego wydarzenia ogólnospołecznego, w którem nie uczestniczyłby komendant Kołaciński, służąc wszędzie swą życzliwą radą i cennemi wskazówkami. Dla podwładnych był p. **nadkom. Kołaciński zawsze wzorowym przełożonym, a dla kolegów oficerów policyjnych — najlepszym kolegą.**

W szeregi granatowych bohaterów wstąpił p. nadkom. Kołaciński w roku 1919 w Łodzi, pracując początkowo w Wieluniu. Jako aspirant PP. p. Kołaciński objął stanowisko kierownika Wydziału Śledczego w Brześciu nad Bugiem, odchodząc stamtąd nad granicę bolszewicką do Mikaszewic, jako oficer rejenowy. W stopniu podkomisarza p. Kołaciński objął funkcje komendanta powiatowego w Stolinie, by już po półrocznej pracy, otrzymawszy awans na komisarza, wrócić ponownie do Brześcia. Po pobycie w Kaliszu — w roku 1931 r. p. kom. Kołaciński przybył do Bydgoszczy. Przed kilku tygodniami, jak o tem donosiliśmy, komendant Kołaciński zaszczytnie awansowany został do stopnia nadkomisarza PP., by stąd odejść na odpowiedzialniejsze jeszcze stanowisko komendanta miasta Lwowa.

Wraz z p. nadkom. Kołacińskim — Bydgoszcz opuści również w tych dniach p. **Kołacińska, która w naszem mieście zapisała się na długo, jako niestrudzona wprost działaczka.** Pod jej opieką Rodzina Policyjna w Bydgoszczy rozwinęła szeroką działalność, stając się ośrodkiem społecznego i towarzyskiego życia funkcjonarjuszów policyjnych i ich rodzin. Nie brakło również p. Kołacińskiej w szeregu innych organizacjach kobiecych o charakterze społecznym.

Pp. Kołacińskich **żegnamy życząc Im szczerze najlepszej pomyślności na nowym ośrodku pracy, oraz takich wyników — jakie pozostawiają odchodząc z Bydgoszczy.**

* * *

Jak się dowiadujemy — stanowisko komendanta PP. w Bydgoszczy po p. nadkom. Kołacińskim **obejmuje p. kom. Kowalski,** dotychczasowy komendant w Miedzychodzie

Dookoła miljonowej afery nadużyć wekslowych
wykrytej w Bydgoszczy

Poruszona przez nas w dniu wczorajszym niezwykła afera nadużyć i fałszerstw wekslowych na szkodę kilku łódzkich firm włókienniczych, sięgająca jak wiadomo **miljonowej sumy strat** — zelektryzowała Bydgoszcz. Za nami wiadomość o ujawnieniu afery powtórzyły wszystkie pisma miejscowe.

Nie chcąc rozpowszechniać jednak szczegółów zarówno niesprawdzonych, jak i wiadomości stanowiących obecnie przedmiot śledztwa — raz jeszcze zaznaczamy, iż do afery tej powrócimy, gdy tylko interes śledztwa na to pozwoli, nie omieszkając Czytelników naszych poinformować jak najobszerniej.

Sprawcy krwawego napadu na zagrodę rolnika Mikulskiego w Niemczu, nie ujdą bezkarnie

Śledztwo w sprawie zuchwałego napadu rabunkowego na zagrodę rolnika **Mikulskiego w Niemczu pod Bydgoszczą,** o czem przed kilku dniami obszernie pisaliśmy — posuwa się w dalszym ciągu. Policja w wyniku dotychczas już przeprowadzonych dochodzeń **aresztowała domniemanych sprawców, którzy po ukończeniu śledztwa — odstawieni będą do dyspozycji władz sądowych.**

Do czasu ukończenia śledztwa szczegóły dochodzeń, jak również i nazwiska domniemanych sprawców, trzymane są w tajemnicy, jednak już dziś stwierdzić można, że sprawcy krwawego napadu rabunkowego na dom rolnika Mikulskiego nie ujdą bezkarnie.

6 miesięcy więzienia za fałszerstwo książeczki oszczędnościowej PKO.
Z jednej złotówki zrobił 161 zł

24-letni **Andrzej Lewandowski,** mieszkaniec Wrześni, smutną sławę przynosi swemu rodzinnemi miastu, które przecież tak pięknie zapisało się w sercach wszystkich Polaków podczas walk o szkołę polską...

Lewandowski, posiadając książeczkę oszczędnościową P. K. O. z wkładem jednego złotego, **sfałszował pozycję wpłat w ten sposób, iż oszczędność jego z jednego skromnego złotego wzrosła do zawrotnej jak na jego możliwości sumy 161 zł.** Z książeczką tą udał się Lewandowski następnie do urzędu pocztowego w Żninie, gdzie usiłował podjąć 160 zł, pozostawiając na swojem koncie znowu magiczną złotóweczkę. Posiadacz książeczki oszczędnościowej, nie znający nawet przepisu P. K. O., dozwalającego na doraźną wypłatę tylko do sumy zł 100, wydał się urzędnikowi podejrzany, to też **do okienka zawezwano policję.**

Przy zbadaniu konta w centrali P. K. O. fałszerstwo wydało się, wobec czego Lewandowski znalazł się przed Sądem Okręgowym, który rozpatrzył jego sprawę na sesji wyjazdowej w **Żninie.** W wyniku przewodu, który ujawnił, że **Andrzej Lewandowski mimo młodego wieku poprzednio już trudnił się machinacjami kolidującymi z kodeksem karnym, Sąd wymierzył mu surową karę 9 miesięcy bezwzględnego więzienia.**

Nie chcąc dopuścić do zlikwidowania warsztatu pracy
pogrążyli wioskę w ciemnościach

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozpoczęła się w dniu wczorajszym **niezwykła rozprawa karna.** Na ławie oskarżonych zasiedli **26-letni biuralista Stanisław Mańkowski i 17-letni hutnik Stanisław Bujnowski** z Turzy w powiecie szubińskim, którzy w dn. 7 grudnia 1932 r. nie chcąc dopuścić do zamierzonej licytacji w hucie szklanej „Tur" w Turzy, gdzie byli zatrudnieni w charakterze pracowników — **zerwali przewód elektryczny, pogrążając całą wioskę w ciemnościach.** W ten sposób Mańkowski i Rujnowski uniemożliwili przeprowadzenie zamierzonej licytacji.

Podczas rozprawy przesłuchano trzech uczestników grudniowego wypadku, jednak ze względu na niestawiennictwo głównego świadka — sąd rozprawę odroczył.

Zdradziło ich nieczyste sumienie

Obchodzący rejon jeden z posterunkowych policji w **Solcu Kujawskim** — zauważył któregoś z listopadowych wieczorów ub. roku, jak na jego widok dwóch przechodniów zboczyło w poprzeczną uliczkę, usiłując całkiem wyraźnie, a przytem podpadająco pospiesznie „zdematerjalizować się", znikając z jego pola widzenia. Gdy w dodatku policjant przyspieszył kroku — osobnicy ci już bez dalszych skrupułów **„wzięli nogi za pas",** zmykając co sił, każdy w swoją stronę. Po krótkim pościgu jeden z uciekinierów ujęty za kołnierz zrezygnował z dalszej rejterady, pozwalając się już bez ociągania zaprowadzić na posterunek.

Jak się niebawem okazało — przytrzymanym był niejaki **28-letni Bronisław Poliński z Solca.** Podczas przesłuchania Poliński przyznał się, iż razem z **56-letnim Konradem Walędzkim dokonał włamania do składu bławatów p. Feliksa Nawrota w Solcu,** a myśląc, iż policjant zamierza go ująć — wszczął ucieczkę.

Obecnie obaj uciekinierzy - włamywacze, których zdradził nietyle przypadek, ile raczej nieczyste sumienie — zasiedli przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy, który skazał **Polińskiego i Walędzkiego po roku bezwzględnego więzienia.**

Sfałszował świadectwo szkolne
Spóźniona ambicja Jasia ukarana przez sąd

Zdarzało się już w Bydgoszczy, że fałszowano weksle i to przeważnie na grubsze sumy, Byli też tacy, którzy podrabiali karty rowerowe dla zaoszczędzenia kilku złotych. Nie brakło również ludzi bardziej „idealnych", którzy nietyle dla korzyści finansowych, ile raczej dla dogodzenia swej ambicji **zmieniali stopnie wojskowe w książeczce,** by móc następnie ramiona swe ozdobić dodatkową belką, czy nawet gwiazdką. Raz nawet znalazł się człowiek, który nie mogąc znieść, iż jest malarzem pokojowym (inni się tem szczycą) — przemianował się w drodze fałszerstwa na „artystę" malarza, tak, jakby dzisiejszy artysta - malarz miał się lepiej od zwykłego naklejacza tapet. Nie zdarzyło się natomiast dotad, by **ktoś w 21 roku życia przypomniawszy sobie nagle czasy szkolne** — nie mógł ścierpieć niedostatecznego stopnia na świadectwie szkolnem. Pierwszym tego rodzaju fałszerzem jest dopiero **21-letni Jan Wełniak z Fernandowa,** powiatu wyrzyskiego

Wełniak zrozumiawszy po niewczasie, jak kompromitującym jest stopień niedostateczny na świadectwie — przy pomocy wywabiacza usunął przykry przedrostek „nie" zadawalniając się stopniem coprawda niezasłużonym, ale „dostatecznym". Ponieważ jednak fałszować w zasadzie żadnych dokumentów nie wolno — Sąd Okręgowy w Bydgoszczy skazał ambitnego **Janka na miesiąc** więzienia, zawieszając mu wykonanie kary **na 2 lata.**

Migawki bydgoskie
Bawimy się...

W czwartek ubiegłego tygodnia byłem świadkiem jak potrafi bawić się przy wódeczce człowiek, który jest gorącym zwolennikiem wszystkich ugrupowań politycznych w Polsce, szczególnie wówczas kiedy sobie popije. A popił solidnie!

Oczy błyszczały, czupryna stanęła jeszcze więcej dęba, aniżeli normalnie, szklanki i kieliszki leciały ze stołu. Wogóle zabawa była na całego, a co najważniejsze wszyscy musieli słyszeć kto się bawi. Współtowarzysze uspakajali kompana jak mogli jednak nie odnosiło to żadnego skutku, a wręcz przeciwnie pętaczyna za wszelką cenę chciał nawiązać kontakt z orkiestrą. Odezwał się pan — bawię się, nie płacę i wymagam! Czy Panowie rozumieją — wymagam!

Skrzypek spojrzał z politowaniem na rozwichrzoną czuprynę i zagrał.

Ckliwie nastrojony bohater zaczął całować się z współtowarzyszami, nakrycia leciały ze stołu, a „on" słuchał muzyki.

Wokół ludzie śmiali się i kiwali głowami z politowaniem. A orkiestra grała — „bo czy Panowie rozumią, bawię się, nie płacę i wymagam"!

Obrazek był budujący, a bawił się mistrz który widzi wszystko zło, widzi słomkę na barkach przeciwnika, a belki na własnym nosie dojrzeć nie może.

Woda na Wiśle pod Brdyujściem opada

Według otrzymanych w dniu wczorajszym z nad Wisły wiadomości — poziom wody na Wiśle w okolicach Brdyujścia i Fordonu powoli opada. Jeśliby przyjąć, że maksymalny stan napływu już miną i nie nastąpi ponowny wzrost poziomu — tegoroczny wylew byłby o ca 1 metr niższy od wylewu zeszłorocznego.

„Dobra" robota

W jednym ze sklepów przy **ul. Gdańskiej** okradziony został przez nieznanego złodzieja - kieszonkowca, **zam. przy ul. Grodzkiej nr. 5 Bernard Szalla.** Doliniarz wyciągnął zaaferowanemu wyborem towarów „klientowi" portfel z zawartością 20 zł gotówki tak zręcznie, że poszkodowany zauważył dopiero kradzież przy płaceniu rachunku.

O występie doliniarza powiadomił poszkodowany policję.

Jeszcze jeden popis „pajęczarski"

Zam. przy ul. Chrobrego 16 **Małgorzata Miske** zgłosiła wczoraj policji, że na strych jej włamali się nieznani złodzieje, których łupem padły pierzyny, poduszki i firany. **Stratę swą oblicza poszkodowana na 300 zł.** Włamywacze dostali się na strych po uprzednim **rozbiciu kłódki.**

Z ogólnego zgromadzenia członków Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

Przy dużem zainteresowaniu i znacznej frekwencji zagaił dnia 2 marca br. w Stow. Techników, czwarte z kolei Ogólne Zgromadzenie Członków Giełdy Bydgoskiej prez. E. Baier, witając w pierwszym rzędzie starostę **dr. Stefanickiego,** przedstawiciela Prezydenta miasta **L. Barciszewskiego, radcę E. Kalitę,** przedstawicieli prasy oraz członków.

Na wstępie prezes Rady skreślił sylwetkę śp. pierwszego prezesa Z. Rzymkowskiego, którego pamięć zebrani uczcili przez powstanie. Następnie **prezes E. Baier** wygłosił dłuższe sprawozdanie w którem w ogólnych zarysach zobrazował **działalność giełdy oraz ogólną sytuację na odcinku handlu ziemiopodami i przetworami.** Z pełnem zadowoleniem podniósł mówca **żywotność Giełdy Bydgoskiej,** która w drugim roku istnienia wykazała dalszy poważny rozwój zarówno w obrotach, ilości członków, załatwionych arbitraży, sądów rozjemczych itd. Mówiąc o pracach giełdy nazewnątrz podniósł prezes E. Baier duże **sukcesy osiągnięte przez Giełdę w jej wystąpieniach nazewnątrz.** Z kolei zilustrował mówca całokształt sytuacji gospodarczej stwierdzając na wstępie, że stan jej nie doznał w roku sprawozdawczym zasadniczej zmiany na lepsze. W polityce zbożowej świata wysunęła się na czoło posunięć kwestja likwidacji zapasów oraz zwyżki cen. Autarchiczne dążenia poszczególnych państw na odcinku zbożowym doprowadziły do nienotowanych dawniej restrykcji przywozowych, ograniczeń dewizowych a w końcu w chwili obecnej do tak zwanej wymiany towar za towar, tj. obrotu kompensacyjnego. Przechodząc zaś do polskiej rzeczywistości z uznaniem podniósł mówca **stałe wysiłki czynników rządowych na odcinku rolniczym, które w ostatnich tygodniach przejawiły się w rozległej i w skutkach swoich ważnej, akcji oddłużeniowej.** W przemówieniu prezes E. Baier zobrazował również dotychczasowe rezultaty wywozu zbóż z Polski w pierwszej kampanji 34/35 roku, które jak dotychczas dały poważne wyniki. Dotyczy to przedewszystkiem wywozu żyta, gdzie **Polska stała się największym eksporterem,** następnie wywozu jęczmienia, którego eksport wzrósł bardzo silnie dzięki pomyślnej konjunkturze itd.

Kończąc swoje rzeczowo i wyczerpująco ujęte uwagi prezes E. Baier wyraził serdeczne podziękowanie wszystkim organom Giełdy za harmonijną i pełną poświęcenia współpracę oraz prasie za rzeczowe popieranie wystąpień Giełdy.

Odczytany przez sekretarza giełdy **L. Grzybińskiego** protokół z ostatniego ogólnego zgromadzenia przyjęli zebrani bez poprawek do wiadomości.

W dalszej części porządku obrad zabrał **głos Dyrektor Giełdy Miecz. Wójcik,** który złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności giełdy. Obszerne to sprawozdanie obejmowało wyniki prac giełdy we wszystkich kierunkach oraz wyniki gospodarki budżetowej. Ze sprawozdania Dyrektora dowiedzieli się zebrani, że Rada Giełdy odbyła 5 posiedzeń, Prezydjum zaś 8, komisja notowań 289, na których ustalała urzędowe ceduły giełdowe. Wykładnikiem sprawnego funkcjonowania biura giełdy i ożywionej działalności była liczna korespondencja, wynosząca ponad 4100 pozycyj, niezależnie od specjalnych okólników rozsyłanych członkom, których w omawianym okresie wysłano 21. W tym czasie Komisje Rzeczoznawców załatwiły 145 arbitraży, Giełdowe Sądy Rozjemcze zaś 52 sprawy, przedstawiające ogólną wartość objektów sporu na ca. 73 tysiące złotych.

Przechodząc do omówienia żywotności placówki podkreślił Dyrektor M. Wójcik stały przyrost członków, który na ultimo 1934 r. wzrósł w kurji handlowej z 67 do 144 członków, w kurji przemysłowej z 12 do 33 a w kurji rolniczej i konsumentów z 9 do 11. Równolegle ze wzrostem członków zanotowała giełda znaczny przyrost transakcyj giełdowych, które w porównaniu do obrotów innych giełd krajowych zapewniły placówce bydgoskiej czołowe miejsce. Wynika to z poniższych cyfr:

Giełda	Ilość transakcyj
poznańska	32.652
warszawska	30.186
bydgoska	25.579
łódzka	26.261
lubelska	18.349
katowicka	16.081
lwowska	14.460
krakowska	6.390
wileńska	5.421
	182.379

Ilość ton	Wartość w złotych
983.307,—	154.172.015,—
858.879,—	142.378,363,—
513.851,—	90.277.230,—
255.682,—	—
268.338,—	48.087,012,—
202.380,—	36.526,454,—
188.975,—	37.030,794,—
99.602,—	14.987,162,—
88.545,—	25.346.645,—
3.459.5559,—	548.805.675,—

Następnie mówca podniósł **owocną pracę Giełdy na polu kodyfikacji warunków handlowych ogólnych i specjalnych ziemiopłodami,** dodatnie rezultaty wystąpień giełdy w sprawach podatkowych, stemplowych, zwalczania wołka, nowelizacji ustawodawstwa giełdowego itp. Wspominając tę akcję zaznaczył mówca, że giełda w swoich wystąpieniach nawiązała bezpośredni kontakt z odnośnemi władzami, które rzeczowo i przychylnie ustosunkowały się do jej wystąpień. Z pełnem uznaniem podniósł dyrektor Wójcik harmonijną współpracę giełdy z instytucjami samorządu gospodarczego terenu pomorskiego w szczególności zaś z Pomorską Izbą Rolniczą w Toruniu oraz Izbą Przemysłowo - Handlową w Gdyni.

Sprawozdania zarówno Prezesa jak i Dyrektora Giełdy, wzajemnie się uzupełniające i doskonale ujęte, spotkały się z pełnem uznaniem, które przejawiło się w żywych oklaskach.

W dalszej części zebrania przyjęto i zatwierdzo wniosek Komisji Rewizyjnej złożony przez **radcę W. Kutę.** Na wniosek **p. Carowa zebrani uchwalili jednogłośnie zatwierdzenie zamknięć rachunków, absolutorjum oraz z pełnem uznaniem przyjęli do wiadomości fakt oszczędnej i przezornej gospodarki.**

Przystępując do dalszych punktów porządku dziennego przewodniczący zebrania prezes E. Baier składa przejściowo przewodnictwo w ręce **radcy J. Dzwonkowskiego,** który dokonuje wyborów do władz Giełdy. Obejmując przewodnictwo radca J. Dzwonkowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem rzeczowo i ciekawie wyjaśnił wagę wyborów i znaczenie wybieranych organów. Nawiązując do wygłoszonych sprawozdań stwierdza, że **rola jego jest przyjemną i ułatwioną, dzięki pięknym rezultatom i doskonałym wynikom dotychczasowej działalności giełdy i jej organów.** W wyniku głosowania wybrani zostali do Rady Giełdowej w charakterze **członków: Stanisław Stolpe, Edmund Baier, Stefan Radzimiński, Bronisław Wiśniewski;** w charakterze **zastępców: Jan Turek, Stanisław Strzelecki, Władysław Kuta, Stefan Ostrowski, Gustaw Wodziński, Józef Muślewski, Stanisław Zauderer i Jan Głowiński. Do Komisji Rozjemczej** wybrani zostali: **Edmund Baier, Włodzimierz Junk, Stanisław Stolpe, Władysław Kuta, Stanisław Lechowski, Józef Haeusler, Tadeusz Kański, Wacław Wawrzyński, Stanisław Strzelecki, Czesław Dratwiński, Jerzy Masełkowski, Franciszek Kopczyński, Jan Turek, Józef Kawka, Kazimierz Hoffmann, Jan Mordawski, Stefan Radzimiński, Tadeusz Zimniak, Jan Głowiński i Leopold Rychter; do Komisji Rewizyjnej** zaś: **Wilhelm Baerwald, Wacław Wawrzyński, Jerzy Schmidt, Alojzy Melerski i Czesław Smoczyk.**

Zreferowany przez dyrektora Giełdy M. Wójcika preliminarz budżetowy na rok 1935 uchwalono jednogłośnie w brzmieniu podanem przez referenta.

W wolnych wnioskach zabrał głos p. **J. Turek z Torunia,** który w dłuższych wywodach przedstawił postulaty Związku Eksporterów Zboża pod adresem polskiej polityki zbożowej i konieczności uwzględnienia interesów handlu prywatnego. **Wiceprezes giełdy mgr. J. Głębowicz** nawiązuj. do słów p. Turka naświetlił rolę giełdy oraz jej wyniki, komunikując jednocześnie, że czynniki miarodajne stosują takie metody posunięć na terenie polityki zbożowej, jakie tego wymaga chwila i twarda rzeczywistość. Dla zaakcentowania zaś stosunku tych czynników do handlu prywatnego nadmienia mówca **fakt przyznania poważnych kredytów na cele eksportu ziemiopłodów.** Odwołując się do energji i inicjatywy prywatnej apeluje wiceprezes J. Głębowicz, by te jednostki wykorzystały ten moment. Na tem zakończono ogólne. zgromadzenie.

Na marginesie tego zebrania z uznaniem i z pełną satysfakcją podnieść należy owocną pracę placówki, która mimo krótkiego istnienia dała tak piękne wyniki.

Sprawnie prowadzone Zgromadzenie przez Prezesa E. Baiera nacechowane było wysokim poziomem obrad i rzeczowością.

Kiedyż władze miejskie zatroszczą się o ul. Rupienicę?

Z zebrania 4 Koła w III Komitecie BBWR.

W sali „Strzelnicy" przy ul. Toruńskiej odbyło się w dn. 1 bm. plenarne **zebranie 4 Koła III Komitetu dzielnicowego BBWR. w Bydgoszczy.** Obrady zagaił prezes **ob. Reichelt,** udzielając głosu p. prof. **Łanoszce,** który wygłosił zkolei referat p. t. **„Bydgoszcz w średniowieczu".** Nad poruszonem przez p. prof. tematem wyłoniła się ożywiona dyskusja.

W toku dalszych obrad zebrani omówili szereg spraw organizacyjnych, oraz ogólnych, przyczem **zwłaszcza obszernie obywatele ul. Rupienicy wypowiedzieli się na temat fatalnego stanu tej ulicy.** W wyniku dłuższej dyskusji nad tą bolączką, zebrani **uchwalili jednogłośnie pod adresem władz miejskich rezolucję treści następującej: „Z uwagi na fatalny stan drogi przy ul. Rupienicy, która pod każdym względem jest zaniedbana, zanieczyszczona, obfitująca w moc błota i jako taka szkodliwa dla zdrowia całej dzielnicy, domagamy się radykalnej jej naprawy."**

Z życia Związku Rezerwistów na Rupienicy

Ub. soboty odbyło się **kwartalne zebranie Oddziału Zw. Rezerwistów na Rupienicy.** Obradom, w których uczestniczyli liczni członkowie i sympatycy, przewodniczył p. **Reichelt.** Interesujący referat z dziedziny wojskowo-technicznej wygłosił p. por. **Frankowski.** Zkolei prezes Koła wygłosił obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu, **apelując do członków, by w tegorocznym obchodzie Imienin Marszałka Piłsudskiego — Oddział wziął gremjalny udział.**

Omawiając sprawy wewnętrzno-organizacyjne Koła, prezes p. Reichelt zawiadomił zebranych, iż **zarząd oddaje już do użytku własną świetlicę Zw. Rezerwistów na Rupienicy,** w której znajduje się czynna codziennie czytelnia, bibljoteka. W świetlicy znajduje się również radjo.

Ferdynand Klóskowski w „akcji"...

Przeciwnik przeleżał 2 miesiące w szpitalu, ale p. Ferdynand posiedzi cztery razy tyle

W imię prawdy na wstępie stwierdzić należy, że **imć pan Ferdynand Klóskowski z Bydgoszczy** (ma lat 38 w razie czego) sporu z sąsiadem Czesławem Ponikowskim nie zaczynał. To samo zresztą można, a nawet należy powiedzieć o p. Ponikowskim, który również nie wadził Klóskowskiemu. Więc: jak się to stało — może się zapytać ten, kto nie był na rozprawie, jaka się onegdaj przed Sądem Okręgowym rozegrała, że doszło do kłótni, odgrażania, wygrażania, a następnie do bójki? Czy nie było powodu?

Owszem, powód był, bo i jakże — tak **bez niczego pan Ferdynand miałby sąsiadowi „porachować kości", że Ponikowski ze złamaną ręką dwa miesiące przeleżał w szpitalu.** Powodem tym, co niestety dłużej już się ukryć nie da, **były panie Ferdynandowa i Czesławowa.** One to ze sobą się poróżniły, a ponieważ były to kobiety, które niczego bez wiedzy mężów nie czynią, więc nie dziw, że o **„racji" pani Ferdynandowej dowiedział się pan Ferdynand, a Czesławowej — pan Czesław naturalnie.** W takim to mniej więcej nastawieniu imć pan Ferdynand Klóskowski spotkał się kiedyś z p. Czesławem Ponikowskim, co **doprowadziło do „radykalnej" wymiany zdań, bójki, pobicia, urazu cielesnego notabene ciężkiego i t. p.**

Ponikowski przeleżał dwa okrągłe miesiące w szpitalu, ale ponieważ skierował sprawę do Sądu, **p. Klóskowski na mocy wyroku skazującego przez 8 miesięcy bezwzględnie „posiedzi".**

Jeszcze jedna nieudała rewizja w Bydgoszczy

Tym razem uniemożliwiła ją p. Katarzyna Szych przy pomocy syna

Jednak niektóre **mamusie mają ze swych synalków prawdziwą pociechę.** Taka np. **pani Katarzyna Szych, zam. przy ul. Nakielskiej w Bydgoszczy** przy pomocy syna, 23-letniego Franciszka **zdołała nawet uniemożliwić policji przeprowadzenie rewizji w jej mieszkaniu.** Gdy bowiem wywiadowcy wyjaśnili jej cel swego przybycia legitymując się odnośnemi upoważnieniami — pani Katarzyna **wydała synowi odpowiednie instrukcje,** poczem oboje przybrali t. zw. groźną postawę, wobec której wywiadowcy po kilkakrotnych daremnych usiłowaniach zmuszeni byli z zamiaru spełnienia swej misji ostatecznie ustąpić. **Siła reprezentowana godnie przez panią Katarzynę i jej pociechę — syna zatriumfowała nad prawem...**

Sytuacja naodwrót zmieniła się dopiero podczas wczorajszej rozprawy przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy, kiedy to na mocy pogwałconego przez siebie prawa **pani Katarzyna skazana została na 3 miesiące więzienia, a jej synalek na 7 miesięcy.** Gorzej, że pani Katarzyna, jak i jej nieodrodny Franek z dobrodziejstwa ustawy o warunkowem zawieszeniu wykonania kary **skorzystać nie mogą.**

Kobiety w szeregach Związku Strzeleckiego

Wydział Pracy Kobiet na powiat bydgoski objęła p. Alkiewiczowa z Piotrkówka

Związek Strzelecki na terenie powiatu bydgoskiego znajduje wśród miejscowego społeczeństwa coraz to większe zrozumienie i uznanie, czego dowodem jest **liczba oddziałów,** powiększających z dnia na dzień swe szeregi.

Jako czołowa organizacja przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego znalazła swe zrozumienie wśród najszerszych mas społeczeństwa o tyle, że **uznano potrzebę stworzenia oddziałów żeńskich ZS. samodzielnych i niezależnych,** których zadaniem będzie wyrabiać w młodych sercach kobiecych tężyznę fizyczną i moralną, zaprawianie jej do pośredniej pomocy obrony granic Rzplitej oraz wychowanie na prawe obywatelki, gotowe z oddaniem służyć idei utwierdzenia Niepodległości.

To też na zebraniu Zarządu Powiatowego ZS. w dniu 22 lutego br. pod przewodnictwem ob. **prezesa wicestarosty Czubińskiego, wybrano nowy i niezależny Zarząd Powiatowy dla żeńskich oddziałów ZS. czyli Wydział Pracy Kobiet,** którego kierownictwo objęła w swe ręce **znana i ceniona na terenie powiatu działaczka społeczna, obywatelka ziemska p. Alkiewiczowa z Piotrkówka.**

W dalszym ciągu ofiarowały chętnie współpracę ob. ob. **Kościelska z Białychbłot — jako zastępczyni kierowniczki WPK., Korbikówna — sekretarka, Matejanka — skarbniczka, Włoszczyńska — komendantka powiatowa, instruktorka PW i WF., kwatermistrzyni, Markowska — referentka wychowania obywatelskiego, Porzychówna — referentka propagandowo-prasowa, Kruczkówna — referentka wychowania zawodowego** **której swą pomoc ofiarowały ob. ob. Deglerówna i Huebnerówna.**

Wydział Pracy Kobiet w powyższym składzie przystąpi w najbliższym czasie do gorliwej pracy nad zorganizowaniem dalszych oddziałów ZS. w powiecie, poczem otoczy je troskliwą opieką moralną i materjalną.

Nie wątpimy, że każda obywatelka chętnie poprze wszczętą akcję i poświęci swą pracę dla ZS. przez wstąpienie w jego karne szeregi a pod tak troskliwem kierownictwem napewno praca ta nie pójdzie na marne i wyda plony pożądane. **Po.**

Programy radiowe

Sroda, 6 marca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muz. z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Koncert kwintetu kameralnego N. Mańskiej. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południ. 13.00 Muzyka popularna (płyty). 13.50 Wiadom. o eksporcie polsk. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert ze Lwowa. 16.30 „Klub jakiego dotąd nie było", wygł. Z. Miszewska. 16.45 Muzyka salonowa w wyk. ork. E. Lorand (płyty). 17.00 Odczyt ze Lwowa. 17.15 Wieniec pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego z Katowic. 17.35 Krótki koncert organowy z Wilna. 17.50 O książce prof. Kendala „Nowoczesna alchemja", wygł. dr. J. Baumgarten. 18.00 „20 minut starej muzyki" (płyty). 18.20 Wesoły skettsch p. t. „Nietaktowny człowiek" pg. Molnara. 18.30 „Skrzynka techn." omówi red. W. Frenkiel. 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.45 Muzyka salonowa w wyk. zesp. „Columbia-Meister" (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Więcej drobiu" (pogadanka rolnicza. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.30 Wiadom. sport. ogólnopolskie. 19.35 Koncert z Poznania. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Fragment operowy. 20.15 Wieczór mickiewiczowski z Wilna. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. H. Sztompki. 21.30 Odczyt w jęz. esperanckim z Krakowa. 21.40 Recital śpiewaczy St. Korwin-Szymanowskiej. Przy fortep. prof. L. Urstein. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert zespołu nagrodzonego na Konkursie P. R. P. R. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05—23.30 Muzyka salon. z płyt.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Zapowiedź programu. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Transm. z Warszawy. 11.57—13.55 Transm. z Warszawy i Krakowa. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.00 Utwory Moniuszki (płyty). 1) Mazur z op. „Jawnuta" ork. P. R. pod dyr. T. Mazurkiewicza), 2) Arja z op. „Halka" (E. Bandrowska-Turska), 3) Tańce góralskie z op. „Halka" (ork. P. R.). 14.20 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 1a) Kataszek-Friedwald: To tango jest dla mojej matki, b) Warren-Meteor: Gigolo i Gigolette, 2 a) Krupiński-Jurandot: Przy blasku księżyca, b) Brodzki-Szmaragd: Dzisiaj tak mi jakoś dobrze. 3 a) Wars-Tom-Schlechter: W Hawajską noc, b) Wars-Tom-Schlechter: Ja chcę być biała, 4) Maly-Meteor: Polka cygańska. 15.45—18.30 Transm. ze Lwowa, z Warszawy, Wilna i Katowic. 18.30 Skrzynka poczt.-techn. omówi p. W. Janicki. 18.40 Życie kult., artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.45 Muzyka salonowa (płyty). 1 a) Haendel: Largo, b) Bach-Gounod: Ave Maria (kwartet), 2 a) Schumann: Marzenie, b) Toseli: Serenada (M. Davrieux — skrz.), 3) Sarasate: Melodie cygańskie (E. Lorand). 19.07 Progr. na dz. nast. 19.15 „Ochrona roślin", pog. rom. — wygł. inż. P. Szulc. 19.25—19.30 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.30 Transm. z Warszawy, z Poznania i z Wilna. 21.30 Utwory skrzypcowe (płyty) w wyk. Yehudi Menuhina. 1 a) Schubert-Wilhelm: Ave Maria, b) Wieniawski: Scherzo tarantelle. 21.40 Transm. z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15—23.05 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.05 **Wiedeń.** Koncert chóru. 17.30 **Moskwa (K.)** Koncert wokalny. 17.30 **Frankfurt.** Koncert solistów 17.30 **Sztutgart.** Muzyka fortep. 17.50 **Hamburg.** Słuchowisko muz. 17.50 **Monachjum.** Suita d-dur Graenera. 18.00 **Koenigswusterhausen.** Sonaty Trio Haendla. 18.10 **Leningrad.** Koncert wiecz. 18.20 **M. Ostrawa.** Muzyka lekka. 18.30 **Sztutgart.** Pieśni z tow. lutni. 18.30 **Moskwa (Stalin).** Koncert symf. 18.30 **Berlin.** Muzyka i śpiew. 18.30 **Lahti.** „Juha", — op. Madetoji. 19.00 **Koenigswust.** Koncert wypoczynkowy. 19.05 **Królewiec.** Koncert solistów. 19.30 **Budapeszt.** „Marta" opera Flotowa. 19.30 **Moskwa (Kom.)** Wieczór pieśni. 19.30 **Wiedeń.** Pół godziny przebojów. 20.00 **Praga.** Przemówienie ministra Benesza. 20.45 **Frankfurt.** Utwory J. S. Bacha. 20.45 **Hamburg** Koncert symf. 20.50 **Monachjum.** Koncert wiecz. 21.00 **Radio Paris.** Wieczór kameralny. 21.30 **Paris P. T. T.** Music-hall. 21.30 **Londyn Nat.** Koncert symf. z udz. Backhausa. 21.50 **Lipsk.** Wieczór Beethovenowski. 22.15 **Luksemburg.** Koncert symf. 22.15

Baczność! Ratol C!

Ponieważ w dniu 11-go marca b. r. odbywa się w Toruniu ogólne odszczurzanie preparatem **„Ratol C“**, przeto **urządzamy w środę, dnia 6-go bm., w magazynach firmy Szymański w Toruniu, przy ul. Żeglarskiej**

próbne odszczurzanie 1915

by dać dowód jakości preparatu „Ratolu C“.

Fabr. chem. farm. „Paramo“ Bydgoszcz
Gen. Zastępstwo Drogerja Hugo Claass
właśc. Tadeusz Skrzypczak, Toruń, ul Żeglarska 18.

Agenci losowi,

którzy dotąd pracowali dla **Krakowskiej Kredytowej Spółdzielni, oraz innych firm losowych,** mają sposobność kontynuowania pracy w najstarszej i największej w Polsce instytucji w dziale losowym. Niebywałe dotąd warunki prowizyjne. Zgłoszenia pod „Stała współpraca“ do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków. 1690

Z dniem 4 marca r.b. począwszy, odbierać będziemy w poniedziałki, środy i piątki od godziny 8-mej do 11-tej

świeże, zdrowe, naturalnej czystości
(nie myte)
JAJA KURZE
po najwyższych cenach dziennych za gotówkę

STANDARD BACON
Sp. z o. p. ŚWIECIE n/W.
Dział Eksportu Jaj Kurzych
1872

Ostatnie słowo techniki

Philips 33A
i Philips „Junior“
Trójka Philipsa „Junior“

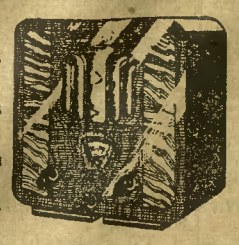

tylko nieco droższa od najtańszych
Cena za gotówkę zł 225.—
Na raty zł 255.— Wpłata zł 55.— reszta na 10 rat miesięcznych po zł. 20.

Nabyć możesz w firmie:
B. WOJEWSKI, WEJHEROWO, ul. Sobieskiego 2
1698 „ **GDYNIA, ul. Starowiejska 26.**

Przetarg

na budowę hali i dostawę materjałów

Polska Fabryka Wodomierzy i Gazomierzy
dawn. „Gazomierz“ S. A. Toruń, ul. Bydgoska 108/110

ogłasza przetarg na budowę hali fabrycznej. Ślepe kosztorysy są do odebrania i plany do przejrzenia w godz. 13—15. Termin składania ofert do dnia 11 bm.

Zastrzega się wolny wybór oferenta. 1913

Hotel „Królewski Dwór“
Kawiarnia „Europa“
(w górnych salach)
Grudziądz
we wtorek, dnia 5 bm.
na zakończenie karnawału
„Wielki Dancing Familijny“
począwszy od godz. 8-mej wiecz.
Wstęp wolny 1920 **Wstęp wolny**

Nowość w Gdyni
Café — Restauracja
„Italia“
ul. Abrahama 11 I. piętro
dnia 2. III. zostaje otwarta dla elity towarzyskiej
Gabinety w Gdyni
Tańce towarzyskie
1795 **Niespodzianki**
W soboty i niedziele five o'clock

Numer akt: I. Km. 2444/34. 1923

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I-go Stanisław Lech mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Groblowa nr. 33 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 kwietnia 1935 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu pokój 2 odbędzie się sprzedaż w drodze publ. przetargu należąej do dłużnika Antoniego i Gertrudy Cholewskich nieruchomości Grudziądz tom 31 karta 1088 położonej w Grudziądzu, ul. Starorynkowa nr. 16, narożnik ul. Murowej — odległość od Rynku głównego około 150 mtr. — objekt przeważnie czynszowy, mniej handlowy. Nieruchomość ma urządzoną instalację światła elektrycznego i gazowego i jest przyłączona do sieci kanalizacyjnej i wodociągowej. Nieruchomość ma urządzoną hipotekę, księga gruntowa przechowana jest w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 34.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 25.500,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3.400,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Grudziądzu, ul. Budkiewicza Nr. 16, sala Nr. 19.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I-go w Grudziądzu.

„Satyr“ zaprasza!

We wtorek, dnia 5 marca br. w lokalu Restauracji „Satyr“ Toruń, Łazienna 13, urządzamy

Ostatni Wieczór Karnawałowy
urozmaicony przyjemnemi niespodziankami

Dla smakoszy — kiełbasy i kiszki własnego wyrobu, oraz inne potrawy.

Przygrywa do tańca doborowa orkiestra M. Jankiewicza.

Tylko w „Satyrze“ można zabawić się bez troski i tanio, a więc do „SATYRA“ zaprasza

1916 **Roman Hermanowski,** *gospodarz.*

Km. 475/34. 1922

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru II., urzędujący w Toruniu przy ul. Kopernika 24 obwieszcza, że w dniu 25 marca 1935 r. o godz. 9,30 przedpoł. w drodze postępowania egzekucyjnego został wyznaczony termin do opisu i oszacowania nieruchomości Toruń Stare Miasto, tom X. karta 297 zapisanej na nazwisko dłużników Jana i Małgorzaty z d. Arendt Eisenhardtów, zam. w Toruniu, Stary Rynek 20.

W związku z powyższem po myśli art. 668 par. 2 k. p. c. wzywa się te wszystkie osoby nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wspomnianej nieruchomości lub przynależności, jeżeli ich prawa stanowią przeszkodę do egzekucji.

Toruń, dnia 4 marca 1935 r.

(—) Bernard Linde,
komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru II.

5. E. 135/34, 5. E. 142/34. 1926

W sprawie upadłościowej nad majątkiem aptekarza Waltera Hoosmanna w Tczewie wyznacza się termin na dzień 29 marca 1935 r. o godz. 10-tej w tutejszym Sądzie Grodzkim, pokój nr. 14 z następującym porządkiem obrad:

I. Złożenie sprawozdania przez zarządcę dotychczasowego.

II. Badanie dodatkowo zgłoszonych wierzytelności.

III. Wybór nowego zarządcy.

Tczew, dnia 14 lutego 1935 r.

Sąd Grodzki.

Bez kofeiny!!!
Kawę prawdziwą dla chorych na serce i nerwy, fachowo paloną, stale świeżą poleca
Araczewski, Chełmińska 2

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA“
Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalanie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek i t.p. Porady bezpłatnie. 1814
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5, mieszk. 3.

MUNDURY
strzeleckie . . 11.00
rezerwistów . . 12.00
CZAPKI
strzeleckie . . . 1.90
rezerwistów . . 2.90
Powst. i Woj. . 3.50
harcerskie . . . 2.40
PASY
żołnierskie . . . 1.35
harcerskie . . . 0.55
SPORT-BŁOCH
TORUŃ
KATARZYNY 5 TEL. 12-76
1654

WÓZKI DZIECIĘCE
w wielkim wyborze
poleca
FIRMA
M. SIECKMANN
Właśc.: A. FREINING
Toruń, ul. Szczytna nr. 4
8861

GRUDZIĄDZ
Brunon Żubka
handel skór
Dostawca najtańszy, to pewne jak mur.
Grudziądz, Pańska 3, tel. 19-80
1444

Konie
wóz i parobek do wynajęcia: Oferty Dzień „Pomorski Toruń. 1914

3 pokoje
kuchnię i stajnię poszukuje. Oferty „Dzień Pomorski“ Toruń. 1914

Sprzedam
gospodarstwo 50 morg. ziemia I i II kl. z kompletnym żywym i martw. inwentarz. Wiadomość w „Dniu Pom.“ Toruń. 1811

Brunon Żubka
handel skór
Grudziądz, Pańska 3, tel. 19-80
HURT DETAL
poleca
Gobeliny
plusze
drele
sprężyny
gorty
trawy indyjskie
szpagaty oraz wszelkie przybory tapicerskie 1446

Meble!
wszelkiego rodzaju, najtaniej kupujesz tylko, Toruń, Prosta 5. Przekonaj się — Sapmiętaj — Powiedz drugiemu. 547

TORUŃ
Ekspedjentka
eleganckiej prezencji
z pierwszorzędnych firm warszawskich, branży konfekcyjnej, z powodu osiedlenia w Toruniu
poszukuje posady
Zgłoszenia pod „100“ do Adm. „Dnia Pomorskiego“

Wszyscy mówią, że najtańszy
krawat 1071
kupisz **tylko** wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16 Co tydzień nowe desenie

Mieszkanie
3-pokojowe z łazienką, elektryczność i gaz od zaraz do wynajęcia Kościuszki 64. Toruń. 1919

„Ratol C“
poleca
Drogerja Św. Jakóba właść.
Halina Skrzypczakówna
Toruń, ul. Lubicka 22.
1915

P-a wina
Konjaki i likiery
najtaniej **w Hungarji**
Toruń, Prosta 19. 1697

Prima obiady
0,80
Hungarja, Toruń, Prosta nr. 19. 1695

Poradnik dla Chorych i Zdrowych
otrzymasz bezpłatnie w aptece
Wydawnictwo „Poradnik dla Chorych i Zdrowych“
Poznań, skrytka pocztowa 373 — P. K. O. 205 834

Instalacje elektryczne!
Reparacje aparatów elektr. motorów, akumulatorów, radjoaparatów, solidnie i korzystnie. **Zakłady-Elektotechniczne F. MACIEJEWSKI,** Grudziądz, Mickiewicza 12, tel. nr. 18-16. 895

Poszukuję
od zaraz ucznia ze wsi z lepszem wykształceniem, do mego składu kolonjalnego. Zgłoszenia firma Nowakowski, Grudziądz, Toruńska 38. 1921

Marmur i cement
na posadzki, nagrobki i pomniki 1513
Stanek i Ska
Grudziądz, Młyńska 16, tel. 1211

Gimnazjum żeńskie (izraelickie)
poszukuje 15—20 pokojów na kolonję letnią. Oferty szczegółowe pod „Kolonja“ do Agencji Reklamowej B. Flantz, Warszawa, Złota 36
1925

STALOWE WYROBY „Solingen“
Kosmetyka, szlifowanie wklęsłe w najlepszem wykonaniu —
M. SCHALDACH
Gdańsk, Pfefferstadt 9.

Baterje
anodowe 100 wolt 10.— zł. 120 wolt 12 50 zł. poleca Elektra Toruń, Chełmińska 4

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
" " " " " " 4-łamowej . . 50 fen.
" " drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
" " z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.